Na Oścież

Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 2 (178) Bydgoszcz-Fordon luty 2010 Rok XVII ISSN 1505-7151

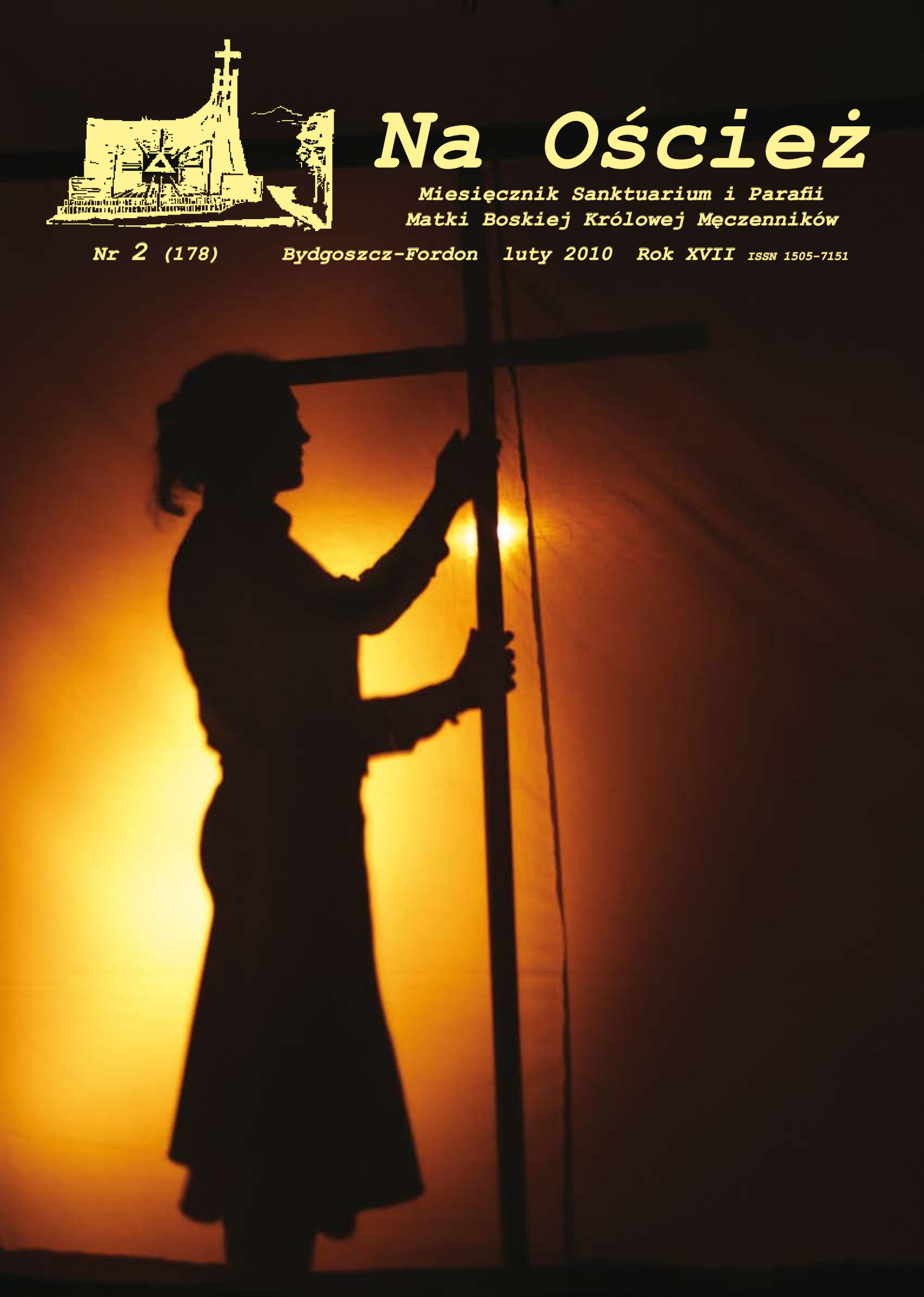

Można nie czytać ...

Szybko minął tegoroczny karnawał. Za nami już Środa Popielcowa i Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu. Nastał czas pokuty i nawrócenia. Lada moment pójdziemy na rekolekcje, a na dróżki Kalwarii Bydgoskiej wyruszą pątnicy odprawiając nabożeństwa Drogi Krzyżowej.

Rozpoczęły się Nabożeństwa Gorzkich Żalów. Tegoroczne kazania pasyjne głosi ks. Rafał Muzolf. Jak usłyszeliśmy podczas pierwszego kazania, Kaznodzieja poprowadzi nas przez pięć niedziel drogami pięciu warunków dobrego przygotowania do Sakramentu Pokuty i Pojednania. O tym co było treścią pierwszego kazania można przeczytać wewnątrz wydania.

W niniejszym wydaniu warto poznać naszą parafiankę - Mariolę Ciesielską, która została „Bydgoszczanką roku 2009". Dlaczego przyznano jej ten tytuł można – po części – dowiedzieć się z aktualnej „Rozmowy miesiąca".

Jest jeszcze i druga rozmowa, która rozpoczyna cykl „Ludzie z pasją". Zamysłem redakcji jest przedstawiać ludzi, którzy nie tracą czasu swego życia i poświęcają go na rozwijanie talentów, uzdolnień, zajmowaniu się różnymi pasjami. Cykl rozpoczyna sylwetka ks. Henryka Kaszyckiego – salezjanina z parafii pw. św. Marka w Bydgoszczy i witrażysty. Następne sylwetki – niebawem.

W wydaniu znajdziemy również teksty okolicznościowe, nawiązujące do trwającego w Kościele okresu liturgicznego. Warto przeczytać o tym, jak ewolucji ulegają zwyczaje wielkopostne.

Jest jeszcze jeden tekst, który nawiązuje do trwającego „Roku kapłańskiego". Są to słowa, które usłyszeli kapłani zgromadzeni na spotkaniu dekanalnym w Osielsku, a które wygłosił do nich ks. Zygmynt Trybowski. Nie są to słowa skierowane tylko do kapłanów. Ich lektura może być również pouczającą dla każdego.

Trwają już przygotowania do kolejnego Misterium Męki Pańskiej, które tradycyjnie odbędzie się w Niedzielę Palmową. To wszystko ma nas przygotować na radosne święta Zmartwychwstania Pańskiego. A Wielkanoc w tym roku przypada bardzo wcześnie, bo zaraz na początku kwietnia.

Czas więc najwyższy, aby jak najszybciej rozpocząć wielkopostne ćwiczenia.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Wielkopostne myśli	(s. 8)
Ewolucja obyczajów	(s. 9)
Człowiek z pasją	(s. 10)
Egzorta i labirynt	(s. 13)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Święci bydgoscy

*Str. 1 okładki - scena ze spotkania poetycko-muzyczno-teatralnego **„Drugi brzeg"** fot. Mieczysław Pawłowski*

Proboszczowskie zamyslenia

Między kolędą a Wielkim Postem

Jak każdego roku z początkiem lutego zakończyliśmy „duszpasterskie odwiedziny rodzin" tzw. kolędę. Starodawna tradycja kolędowania wywodzi się ze średniowiecza. Z początkiem wieku XIII w Polsce znany był zwyczaj odwiedzania parafian przez swoich duszpasterzy. Było tak szczególnie w diecezjach: krakowskiej, wrocławskiej i poznańskiej. Wówczas papież Innocenty III w swoim specjalnym piśmie (breve) skierowanym do polskich biskupów w roku 1207, polecił zreformować zwyczaj kolędowania. Po Soborze Trydenckim kolęda duszpasterska stała się istotnym elementem odnowy Kościoła.

Dzisiaj wizyta duszpasterska - według Kodeksu Prawa Kanonicznego - jest jednym z obowiązków proboszcza i jego współpracowników, księży wikariuszy. „Kapłani nawiedzając rodziny, uczestniczą w ich troskach, zwłaszcza w niepokojach i smutku, umacniając je w Panu, a jeśli w czymś nie domagają, powinni roztropnie to korygować. Wierni natomiast powinni pamiętać, że kapłan, idąc na wizytę duszpasterską, naśladuje samego Chrystusa, który oprócz przemówień do tłumów i mniejszych grup ludzi, odwiedzał również jednostki i rodziny".

Odwiedziny parafian w ich domach są pomocą dla lepszego poznania osób, które podlegają trosce duszpasterza. Wzbogacają one doświadczenie księdza, ucząc go realizmu oraz odpowiedniego spojrzenia na religijną rzeczywistość parafii. Ksiądz musi zdać sobie sprawę, że niektórzy parafianie mają odmienne poglądy na sprawy religii i wiary. Co prawda, większość wiernych należy do praktykujących i związanych ze wspólnotą parafialną. Ci są na ogół życzliwi wobec księdza i przyjmują go po kolędzie. Ale istnieje też druga grupa ludzi ochrzczonych, którzy odeszli od Kościoła i zlaicyzowali się. Wielu jest żyjących bez ślubu kościelnego, choć deklarujących się jako wierzący niepraktykujący. Sporą grupę stanowią również opuszczeni przez swoich bliskich ze względu na rozmaite problemy i uzależnienia. Ważną grupą wśród odwiedzanych są ponadto ludzie o niskim statusie materialnym. I właśnie oni stanowią szczególne wyzwanie dla duszpasterza.

Bo kolęda to nie tylko zebranie informacji o liczbie wiernych, rodzin, małżeństw, dzieci, młodzieży, chorych, należących do parafii, ale także czas pytań o stan duchowy oraz religijny mieszkańców, ilość małżeństw niesakramentalnych, udział dzieci i młodzieży w katechezie, uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. czy potrzeby materialne ludzi biednych.

Bardzo cenimy sobie bezpośrednie spotkania z naszymi Parafianami w ich domach i mieszkaniach. Serdecznie dziękujemy za atmosferę pełną życzliwości i serdeczności z jaką kapłani byli przyjmowani. Tematyka rozmów kolędowych była bardzo zróżnicowana i odnosiła się do wielu religijnych wątków naszego życia osobistego, parafialnego i często rodzinnego. Każdego roku spotkanie kapłana „z bliska" z ludźmi, których zazwyczaj widzi w niedzielę „od ołtarza", a także z tymi, którzy rzadziej biorą udział w liturgii parafialnej, a jednak życzliwie odnoszą się do przyjęcia księdza z kolędą, pozwala lepiej zrozumieć i poznać duchowość Parafian i jest okazją bezpośredniej ewangelizacji.

Serdeczne „Bóg zapłać" za ten piękny czas.

Rozpoczęliśmy czas Wielkiego Postu, czas wewnętrznej odnowy, pokuty. Od nas w dużej mierze zależy, czy będzie on wyjściem poza konwencję, czysty sentymentalizm i czy stanie się okazją do duchowej odnowy, która nas radykalnie odmieni.

W tegorocznym orędziu Papież Benedykt XVI proponuje nam refleksję na temat sprawiedliwości i zachęca do szczerego przeanalizowania swojego życia w świetle Ewangelii.

Przez wewnętrzne wyciszenie, pokutę, nabożeństwa, rekolekcje nie tylko docieramy do swojego wnętrza, ale także wykraczamy poza siebie, krąg własnych spraw, aby dostrzec inny wymiar rzeczywistości. Mamy zobaczyć Boga i co najważniejsze - spotkać Go w drugim człowieku. Kościół proponuje całą paletę środków pomocnych w realizacji tego celu. Z jednym wszakże zastrzeżeniem: Droga Krzyżowa, rozważanie bolesnych tajemnic Różańca, rzewność nabożeństwa Gorzkich Żali - to wszystko może zarówno wprowadzić w głębię wydarzenia paschalnego, jak i pozostawić na jego powierzchni. Może osiąść na mieliźnie sentymentalnych płaczek, które Jezus upomniał w czasie swojej krzyżowej drogi („Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi").

Możemy także idąc w głąb duchowych przeżyć wykorzystać wielkopostny „Czas Łaski", który pozwoli nam przejść z grzechu do wolności dzieci Bożych.

proboszcz Jan

WIELKA MAŁA BYDGOSZCZANKA

z mgr Mariolą Ciesielską - Bydgoszczanką roku 2009 rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Bydgoszczanami roku już byli: Adam Sowa – cukiernik, Piotr Protasiewicz – żużlowiec, Maciej Figas – dyrektor Opery Nova, Krzysztof Wolsztyński – organizator imprez lekkoatletycznych, Helena Feldheim – prowadząca ośrodki dla osób niepełnosprawnych i Mariola Ciesielska jako kto?

Mariola Ciesielska: Jako ja. Nie wiem dlaczego znalazłam się w takim gronie.

Kim Ty jesteś dla siebie?

Człowiekiem, kobietą, Mariolą o pseudonimie „Mała", która robi to co lubi.

Kto zgłosił Twoją kandydaturę?

Hm. Tak do końca to ja nie wiem. Nikt się nie chce przyznać. Wszyscy robią tajemnicze miny.

Gdy czytałem w prasie o wyborze Ciebie na „Bydgoszczanina roku 2009", zabrakło mi wielu informacji. Ciekaw jestem jak na przykład dziś wygląda zwykły dzień „Małej"?

Moje stanowisko w „Wiatraku" to kierownik działu animacji kultury. Zajmuję się przede wszystkim wypoczynkiem – nie swoim :). Przygotowuję wypoczynek dla dzieci i młodzieży. Pisze wnioski, robię projekty graficzne.

Zacznijmy zatem prezentację Laureatki. Najpierw była szkoła Liceum Medyczne Pielęgniarstwa (dziś LO Nr VIII, przyp. red.)

Jako dziecko chciałam być weterynarzem. Potem były inne pomysły, np. Technikum Odzieżowe (chciałam projektować ubrania), choć na tydzień przed egzaminami przeniosłam „papiery" do „Medyka" na „Pielęgniarstwo ogólne". Straszono mnie, że to bardzo trudna szkoła. Okazało się jednak, że nie trudna, ale wymagająca. Dziś myślę, że to dobra szkoła.

Co do dziś zostało z tamtej szkoły?

Wrażliwość, opanowanie w trudnych sytuacjach, wytrzymałość fizyczna, bo pielęgniarka musi być silna i się nie poddawać. Myślę, że pewne wyuczone zachowania zostają na całe życie. Ta szkoła nauczyła mnie, że to nie jest problem, by komuś pomóc.

Potem były studia teologiczne w Instytucie Kultury Chrześcijańskiej, dziś części Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Tak. W trakcie moich studiów była reforma. Gdy zaczynałam studia to był Instytut, a gdy kończyłam – już Uniwersytet.

Skąd wziął się pomysł, by studiować teologię?

Studia były niejako dopowiedzeniem do tego, czego doświadczałam w Duszpasterstwie „Martyria" i pomocą w pracy w „Wiatraku". Teologia poszerza horyzont. Skończyłam specjalizację pastoralną, pracę magisterską napisałam na temat sekt, a moim promotorem był ks. dr Wojciech Szukalski.

Jak minęły studia?

Spotkałam świetnych wykładowców, którzy pokazywali nam drogi dochodzenia do jakiś pojęć, do prawdy. I czasem te drogi kończyły się w sposób niesamowity. Można się spierać i dyskutować, ale ostatecznie Pan Bóg jest wielką tajemnicą. Teologia jest nauką i odpowiadając na niektóre pytania, stawia kolejne i to jest w niej fascynujące.

Pokuszę się o taki skrót, - że z tych nauk wyszła - „pielęgniarka duchowa".

Gdy patrzę na to z perspektywy czasu, to gdzieś to idzie w taką stronę.

fot. Mieczysław Pawłowski

Ostatnio wiele ludzi mocuje się z takimi informacjami dopływającymi z Haiti (wiele tysięcy ofiar po tragicznym trzęsieniu ziemi w styczniu br., przyp red.**) i nie bardzo potrafią sobie odpowiedzieć na pytanie, przynajmniej to najbardziej elementarne - Dlaczego? Czy jako teolog, próbowałaś zmierzyć się z czymś takim?**

Problemem naszego czasu jest to, że na wszystko chcemy mieć gotową odpowiedź tutaj i teraz. A są rzeczy, na które nie ma gotowych odpowiedzi.

Czy obraz winy i kary nie jest za bardzo uproszczony?

Ja tego nie widzę w przestrzeni winy i kary. Zło na świecie istnieje i każdy z nas się przyczynia do pomnażania tego zła, ponieważ każdy grzeszy, a jednocześnie każdy z nas, poprzez to co robi dobrego, przyczynia się do pomnażania dobra. Gdzieś to zło, które zaistniało w jakimś miejscu, uderza czasem w kogoś rykoszetem. Tego nie da się wyliczyć. To jest inna przestrzeń. Zrozumienie tej Bożej sprawiedliwości, mierzonej zupełnie innymi kategoriami, jest niepojętą tajemnicą. On widzi to co było, to co jest, to co będzie. A my tylko mamy tak niewielki wycinek czasu. Dlatego nie rozumiemy.

Czyli można powiedzieć, że to jest tajemnica przez wielkie T?

Tak. Dla mnie to jest Tajemnica i ja wiem, że to nie rozwiązuje bólu tych ludzi, nie pociesza kogoś po czyjejś śmierci, chorobie, czy na Haiti, czy gdzieś indziej. Człowiek staje bezradny wobec takich tajemnic i można się tylko modlić o przyjęcie tego, czego nie da się zrozumieć. I trzymać się mocno tego, że Bóg jest dobry.

Czyli nagrobki ze słowami „Bóg tak chciał" są odmianą desperacji?

Pamiętam z pogrzebu mojej babci słowa, które we mnie głęboko zapadły – „Pan Bóg dał, Pan Bóg zabrał". Są rzeczy, których nie ogarnę moim rozumem, ani moim sercem, mogę je ogarnąć tylko wiarą. Jeśli mój rozum i moje serce podporządkuje się tej przestrzeni wiary, to wtedy mogę zrozumieć, że Pan Bóg dał, Pan Bóg zabrał, na zupełnie innych zasadach, nie po ludzku, nie na zasadzie wyliczania, desperacji. Tylko wchodząc w przestrzeń Pana Boga, w tę wielką Tajemnicę i na Jego warunkach rozpatrując takie sytuacje, mogę przyjąć cierpienie, smutek, ból.

Zmieńmy temat. Twoje zdolności plastyczne są dość znane. Z czego to się wzięło?

W szkole podstawowej moje rysunki pani stanowczo się nie podobały. Gdy miałam tak 14-15 lat zaczęłam rysować, troszkę z nudów, to co widzę: kwiaty w doniczce, moją stopę, dłoń i tak powoli, powoli coraz więcej rysunków przybywało.

A czy potem przeszłaś jakieś kursy?

Nie. Nigdy nie zajmowałam się rysunkiem czy malarstwem profesjonalnie. Przeglądałam książki, ale najwięcej korzystałam patrząc na innych.

Widzę w Tobie pewną dozę skromności, bo pamiętam najróżniejsze „instalacje",

które jako parafianie mieliśmy okazję oglądać. Pamiętam na przykład jak w pewnym momencie na stercie kamieni ułożonej w kościele pojawił się samochód – popularny „maluch”.

Sama bym tego nie wymyśliła, a pomysł z „maluchem” to był jeden z takich wspólnotowych pomysłów. Uznaliśmy, że warto pokazać jakieś rzeczy, które człowieka zniewalają, usidlają.

A inne pomysły, np.: Żywy Żłóbek?

Pomysł wyszedł od księdza Krzysztofa. Pamiętam sytuację, że gdzieś jechaliśmy i on tak rzucił: - A może byśmy zrobili żywy żłóbek? Odpowiedziałam: - Świetny pomysł, rewelacja. Ale myślałam, że to będzie w następnym roku. A ksiądz na to: - Nie, w tym roku to zrobimy. I zrobiliśmy. Tu objawiła się siła martyrian. I dotąd tak jest.

Od pierwszego razu do dziś ludziom nie znudziło się i ciągle im mało.

I mnie to też zadziwia. Mamy za sobą piętnaście lat Żywego Żłóbka, a ludziom ciągle mało. Ciągle przychodzą stoją i patrzą, czasami dość długo czekają, aż przejdą koło Żłóbka. Ciągle cieszą ich zwierzaki, anioły, Święta Rodzina. I to jest fascynujące. Czasem myślę, że w tym roku już nie będę pasterzem, ale… no jakoś w wigilię człowiek musi ubrać te zwykłe spodnie, sweter, kożuszek, stare buty i znaleźć się w szopie.

W tym roku usłyszeliśmy, że zbudowano oborę dla zwierząt w Domu Jubileuszowym.

Kiedyś stajnia była w garażach pod plebanią, tak, że księża mieszkający na plebanii mieli czasem w nocy „koncerty”. Potem, przez jakiś czas, stajnia była w starej kaplicy. W tym roku zwierzęta miały nowe pomieszczenie i było im bardzo wygodnie.

Złośliwi mówią, że jeden osioł w Domu Jubileuszowym już był.

(ze śmiechem) Tak, jeden już mieszkał.

Pomówmy o Misterium Męki Pańskiej. Jesteś autorką scenariusza. Pytany jeden z organizatorów Misterium – Tomek Schmidt o to, kiedy się ono zaczyna, odpowiedział, że praktycznie zaczyna się w dniu, kiedy kończy się poprzednie. To prawda?

Myślenie na jego temat - tak. Zbieramy wnioski i analizujemy co było nie tak, a co nam wyszło. Potem każdy zajmuje się swoimi zadaniami. Jest tak, że ci ludzie, którzy zajmują się Misterium mają też zadania, wiatrakowe, martyriowe, czy parafialne. Myślę, że jakieś pół roku wcześniej wszystko zaczyna się na dobre. To już czas zacząć bezpośrednie przygotowania.

Od czego rozpoczynają się przygotowania Misterium?

Zawsze zaczyna się od pomysłu - musimy wiedzieć o czym ma być. Jest to zwykle jakaś myśl, która jest związana z rokiem ogłoszonym przez Papieża, albo jakimś wydarzeniem. Czasem jest tak, że ta myśl w kimś siedzi i dzieli się tym, że może warto by na przykład o Marii Magdalenie, o Piłacie, o zdradzie ... I na bazie tych pomysłów rodzi się scenariusz. Czasem upłynie parę miesięcy zanim się go napisze.

Scenariusz jest więc podstawą?

Z pomysłu na scenariusz wypływają zadania. Czas do Misterium upływa też na zdobywaniu pieniędzy – trzeba nakarmić ludzi, uszyć nowe stroje, zrobić nowe rekwizyty, nową scenografię, trzeba dokupić farby, gwoździ, trzeba zapłacić za prąd … prozaiczne, ale konieczne.

Widać, że strona techniczna Misterium jest bardzo ważna.

Tak, jest bardzo ważna. To są ludzie, którzy troszczą się o to, by Misterium w ogóle zaistniało, bo może być piękny scenariusz i wspaniale dobrana muzyka, ale jak nie będzie scenografii i nie będzie ludzi, którzy ją zbudują, to nic z tego nie wyjdzie.

Dwa filary Misterium już mamy - scenariusz i dekoracje. Co dalej?

Aktorzy. Trzeba porozmawiać z kandydatami do poszczególnych ról. Potem z tymi ludźmi trzeba się spotkać, nagrać teksty. Teksty nagrywamy osobno, bo aktorzy na Misterium nie mówią na żywo.

Ścieżka dźwiękowa Misterium jest przygotowana wcześniej. Potem czas na próby?

Wspomnę przy okazji, że głosu Jezusowi użyczał często Piotr Zaporowicz, ale nigdy Go nie grał. Czasem jest tak, że ktoś inny podkłada głos postaci, a kto inny ją gra. Muzykę przygotowuje Maciej Różycki. Potem są już próby na górkach. Cała sobota. Wieczorem próba generalna, a w niedzielę poprawki, no i samo Misterium.

A zgranie gestów z dźwiękiem?

Na górkach w Dolinie Śmierci trzeba to zagrać, wypróbować, gesty wpasować w tekst, w muzykę. Po tylu latach wystawiania Misterium mamy już opanowane pewne schematy.

Właściwie to mamy dwa misteria - jedno za dnia, a drugie po zmroku i zupełnie inne są efekty ich odbioru. Są takie sceny, które zapadają w pamięć: Maria Magdalena, studnia Jakubowa, Golgota, czy zmartwychwstanie.

Gdy przygotowujemy scenariusz, to trzeba uwzględnić to, że pewne sceny w ciągu dnia będą lepiej lub gorzej odbierane. Wieczorem mamy światło i reflektor kieruje uwagę. Jest łatwiej.

Chodząc z aparatem fotograficznym podczas Misterium, widzę aktorów - osoby, które przeżywają odmianę, a nawet metamorfozę. Na przykład spokojny skądinąd lektor potrafi się tak wcielić w postać rzymskiego żołnierza, że gra tę postać z polotem, jakby od dawna to robił.

Myślę, że Misterium jest taką przestrzenią, gdzie ludzie mogą odkryć swoje talenty. Choćby ten żołnierz rzymski, który wchodzi w tłum ludzi i krzyczy „na żywo”: - Rozejść się! Miejsce! I robi to z taką siłą w głosie,

MGR MARIOLA CIESIELSKA „MAŁA”

(o sobie)

Urodziłam się 7 października 1973 roku w Chełmnie. Imieniny obchodzę 3 maja. Tak więc Maryja od początku „kręci” się po moim życiu. Początkowo z Rodzicami i starszą Siostrą Elą mieszkaliśmy w Dąbrowie Chełmińskiej.

Z tamtych czasów pamiętam spacery z wózkiem, żaby i bociany i panią do której chodziliśmy po mleko. Później zamieszkaliśmy w domu przy stacji kolejowej Bydgoszcz-Brdyujście. Pociągi jeździły za oknem, my biegałyśmy po łąkach i lasach, chodziłyśmy do szkoły na Łowicką, a każde wakacje spędzaliśmy u Babci na wsi w Borzach Strumianych (niedaleko Pułtuska). Tam nauczyłam się wiązać snopki, powozić wozem, doić krowy, karmić świnie i inne zwierzaki. Najwspanialsze wspomnienia z dzieciństwa wiążą się z wakacjami i Babcią. Gdy miałam 10 lat przeprowadziliśmy się do Nowego Fordonu, a ja zmieniłam szkołę z SP 43 na SP 17. Po podstawówce było Liceum Medyczne Pielęgniarstwa, a potem studia teologiczne.

W „Martyrii” jestem od 1994 roku. Aktualnie we Wspólnocie Absolwentów.

W „Wiatraku” pracuję od 1995 roku. Funkcje były różne. Aktualnie zajmuję się animacją kultury, wypoczynkiem dzieci i młodzieży, GPS-ami oraz projektami graficznymi. Mieszkam w Fordonie. Mam psa i czasem ... kawki, gołębie albo sikorki na balkonie. Ma dwóch siostrzeńców i trójkę chrzestnych dzieci – Kubę, Marysię i Jasia. Lubię czytać książki (to wina Taty), wypoczywać aktywnie (góry, jazda konna, dwa lata temu nauczyłam się jeździć na nartach, co też jest wspaniałe, łyżwy – to wina przyjaciół z Martyrii i GPS), gotować (to z powodu Mamy), fascynuje mnie piękno świata (to też wina Mamy – zawsze do domu znosiła jakieś poranione zwierzaki (jak było je nie pokochać?). Fascynuje mnie człowiek i Pan Bóg (to chyba wina Pana Boga…?).

Ukochana święta – „Mała Święta” św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

że na twarzach oglądających widać autentyczne przejęcie.

Wiele razy widziałem przerażenie w oczach osób uczestniczących w Misterium, kiedy żołnierze szukają „Cyrenejczyka”.

Tak, to jest dobre.

Pomysł Misterium jest kapitalny, również samo miejsce – dziś Golgota XX Wieku – Kalwaria Bydgoska. Zostało to podkreślone poprzez zbudowanie krzyży i monumentalnej dwunastej stacji. Myślę, że w tym roku tę dwunastą stację wykorzystacie.

fot. Mieczysław Pawłowski

Wykorzystamy. I nic więcej nie powiem.

Ja się tylko mogę domyślać gdzie będzie miejsce Golgoty.

Nic nie powiem.

Dzisiejsze misteria znacznie różnią się od pierwszego przedstawienia.

Pierwsze misterium było bardzo ubogie w środki wyrazu – dekoracje, efekty świetlne i dźwiękowe, liczbę aktorów. Ale było bardzo wzruszające, bo pierwsze. I tu ukłony dla Tomka Schmidta. Teraz jest już inaczej – więcej możliwości i ludzi, którzy się angażują.

Czy można zaryzykować i stwierdzić, że to jest kilkaset osób?

Tak, to jest kilkaset osób.

A jak przygotowujecie głównego aktora – główną postać Misterium?

Z każdym aktorem, który gra główną rolę rozmawiamy, jak widzimy tą rolę, jak chce i jak powinien zagrać, co chcemy osiągnąć.

W ostatnich dwóch Misteriach postać Jezusa grał licealista i okazało się, że ma talent.

Tak, Michał odnalazł się w tej roli znakomicie.

Czy konieczne są jakieś szczególne przygotowania?

Nie wyobrażam sobie, by ktoś, kto gra Jezusa nie był w stanie łaski uświęcającej. Zagranie tej roli to swoiste rekolekcje, tu nie tylko chodzi o grę. Mieliśmy już sytuację, że kandydat, który zewnętrznie nadawał się świetnie na Jezusa, dzień przed misterium rozmyślił się. Zmieniliśmy aktora. Jacek miał zagrać łotra, a zagrał Jezusa. I zagrał wspaniale.

Są rezerwowi?

Nie, nie ma rezerwowych.

Nie wszyscy uczestniczący w Misterium zdają sobie sprawę, że postać Jezusa grali księża i świeckie osoby.

Tak, grał i ksiądz, i kleryk, ostatnio licealista, grał mąż i ojciec. Były głosy, żeby powinien to być tylko ksiądz, ale potem stwierdziliśmy, że nie ma takiego obowiązku. I jest chyba lepiej.

Osoby, które zostają postaciami na Misterium są później rozpoznawane na terenie parafii, bo mówią: o Judasz, żołnierz rzymski ...

(śmiech) Tak, są role, które bardzo zapadły w pamięć ...

Czy te osoby, które grają konkretną postać, dzielą się potem wrażeniami i o czym mówią?

Tak. Dzielą się. Na próbach jest dużo radości i można powiedzieć takiego „twórczego chaosu”. Zawsze jest taki moment, gdy myślę – nie ogarniemy tego! Ale gdy przychodzi Misterium, dzieje się coś niesamowitego, i chyba nie ma człowieka, który by tego nie przeżywał. Ja stoję przy reżyserce i przeżywam zawsze. I to nie na zasadzie jakiegoś strachu, że coś nie wyjdzie.

Z boku więcej widać?

Z góry więcej widać. Widać, jak wszyscy przeżywają Misterium. Nawet ci, co nie mają żadnych wyróżniających się ról. Jest to coś niesamowitego. Przecież wszyscy wiedzą jak kończy się Misterium, a jednak gdy Jezus zmartwychwstaje, to pojawiają się prawdziwe łzy i to nie jest zagrane.

Łzy radości?

Tak.

Na Misterium widoczna jest grupa osób niepełnosprawnych. Jak to się stało, że oni tam trafili jako aktorzy?

W „Wiatraku” od wielu lat działa grupa „Radość”. Oni sami tworzą swoje spektakle teatralne. Zrodził się pomysł, by te osoby niepełnosprawne zagrały w Misterium. Nie muszą stać z boku, ale mogą się zaangażować. I w tym co robią, są świetni.

A takie niespodzianki na Misterium, jak: okulary, zegarki na rękach?

Coraz rzadziej się to zdarza, bo bardzo się pilnujemy i udaje się nam coraz bardziej to ogarnąć. Od paru lat jest tak, że jest reżyser główny i są reżyserzy grup albo pewnych scen. Tu ukłony dla Sylwii Chruściel, Agnieszki Ignatowskiej i Aleksandry Wolnej, które współreżyserują Misterium.

Czyli „Mała” i wielkie Misterium, kilkanaście tysięcy ludzi przeżywa te chwile.

Panu Bogu trzeba dziękować za to. To jest niesamowite, że tylu ludzi chce to robić i że tylu chce to obejrzeć. To nie jest oglądanie spektaklu, tylko przeżywanie Misterium. Niesamowita jest ta cisza na ukrzyżowaniu. I potem, gdy jest zmartwychwstanie, w tym tłumie czuje się oddech.

Jest jeszcze dzieło: czuwanie przy Grobie Pańskim, o północy, czasami z aktorami, których wszyscy dobrze znają, jeszcze do tego muzyka poważna. Skąd tego typu pomysły, że tak po nocach ..., ludzie są zapraszani, nie śpią, a czuwają, bo gdzie indziej już o 22.00 zamyka się kościół.

Ta tradycja całonocnego czuwania pochodzi od księdza Zygmunta Trybowskiego. I cieszę się, że ta tradycja jest żywa. Jest to wysiłek, że grupy muszą przyjść o 2.00, o 3.00, o 4.00. Straż czuwa przy grobie całą noc, żeby On nie był sam. My jako „Martyria” też włączaliśmy się w to czuwanie. I jakoś tak zrodził się pomysł, by zaprosić np. aktorów lub muzyków, by pomogli nam to przeżywać lepiej.

Ostatnio po czuwaniu jednej z grup usłyszałem taką opinię, że w czasie tej godziny, która była do dyspozycji danej grupy nie było ciszy, po prostu ludzie zaśpiewali, zamodlili, zagadali tą ciszę. Myślę, że współczesny człowiek, kiedy już się decyduje nie spać o drugiej w nocy, czy o czwartej nad ranem, to chyba pragnie ciszy, chce obcować z tą ciszą.

To jest trud wszelkich czuwań nocnych i trzeba wyczuć ile trzeba słowa, ile trzeba milczenia, ile śpiewania. Wyważyć to, to nie jest takie proste. Ale trzeba próbować. I nie da się wszystkim dogodzić.

Wróćmy jeszcze do dekoracji. Niektóre były absolutnie szokujące, jak na przykład Pan Jezus w formie chleba, czy zaimprowizowany OIOM (Oddział Intensywnej Opieki Medycznej, przyp. red.)**. Człowiek umiera, serce przestaje bić, składają Go do grobu i następuje cisza. Następnie pod koniec celebracji – liturgii serce zaczyna ponownie bić, wszyscy to słyszą, ktoś ożył. Zawsze – jak dotąd - jest obecna drobna postać krzątająca się wokół rekwizytów, elementów dekoracji, reflektorów i to jest „Mała”.**

(śmiech) To jest Ksiądz właśnie.

Ksiądz też, ale on to wokół takich kapłańskich czynności, jak np. umieszczenie Monstrancji w odpowiednim

miejscu, też zaskakujący moment za każdym razem.

Pomysły były różne.

Chciałem spytać, czy jest jakaś forma duchowego przygotowania do „eksplozji" dekoracji, bo to jest eksplozją, chociażby to, że ziarna wokół bochna chleba musiały zakiełkować i rosły szybko na czarnym podkładzie. Taka dekoracja żyje i żyje przez cały okres wielkanocny. I to się nikomu nie myli, bo przychodzi, patrzy jak to było, a jeszcze przyprowadza kogoś innego. Widać, że jest siła tych dekoracji, i z mojego przekonania wynika, że tu musi być jakiś dobry impuls, jakieś dobre źródło, dobry zaczyn.

Ja to nazywam po prostu gotowością, otwartością na natchnienia. Pan Bóg daje pomysły, trzeba je tylko wziąć…

Przerwę tę wypowiedź. Studenci pojechali na przykład do Zamku Bierzgłowskiego chyba nie po to tylko, żeby zaśpiewać Gorzkie Żale?

Pojechali na rekolekcje. I to jest właśnie przygotowanie tej otwartości. Cały „chwyt" polega na tym, żeby Panu Bogu pozwolić działać. Nie da się założyć, w którą stronę nas Pan Bóg popchnie, i w którą stronę pójdziemy. Bóg buduje na naszych zdolnościach i trzeba Mu tylko powiedzieć: Tak. zostawiam Ci pełną swobodę. I to jest o wiele trudniejsze, bo człowiek przecież ma swoje pomysły.

Czym jeszcze zajmujesz się?

Zajmuję się też GPS-ami. Jestem wychowawcą najstarszej grupy – Grupy Czerwonej, i to jest dla mnie ważna przestrzeń.

GPS (Global Position System, przyp. red.), to jest taki system, które potrafi również zlokalizować człowieka. Jest to jakaś analogia do tego co robicie?

GPS, to jest też urządzenie, które ma zlokalizować człowieka, albo wydarzenie, albo miejsce. GPS-y to są wolontariusze do lokalizowania dobra. A skrót GPS pochodzi od Giovanni Paulo Secondo, czyli Młodzi Jana Pawła II. GPS dzielą się na młodzież i na GPS kids.

Mówiłaś o najstarszej grupie GPS-ów. Jakie są stopnie „wtajemniczenia"?

Są trzy filary formacji: gotowość, przyjaźń, służba. Gotowość, to jest pierwszy etap, młodzi noszą wtedy białe koszulki. Najpierw trzeba być gotowym do poznania siebie, na relacje z Bogiem, na to co On daje. Trzeba się tej gotowości nauczyć, trzeba ją zdobyć, wyszlifować. Potem jest drugi etap, młodzi chodzą w żółtych koszulkach, to jest etap przyjaźni, odkrywania przyjaźni z drugim człowiekiem, odkrywania przyjaźni z Panem Bogiem.

Po tych koszulkach wszystko widać...

Tak. Kolor czerwony to etap służby i mamy jedną taką grupę czerwoną – najstarszą. Jesteśmy dla siebie nawzajem darem.

A jak liczne są te grupy?

Jest nas razem około osiemdziesięciu osób. I to jest „przestrzeń", która jest w „Wiatraku" bardzo ważna. Ne chodzi tylko tu o akcje, ale o postawę. Aczkolwiek GPSy angażują się w wiele spraw, w to, co robi „Wiatrak" i „Martyria", parafia. Taką nowością jest „Szlachetna paczka". W zeszłym roku byliśmy darczyńcami. W tym roku staliśmy się liderami i pomogliśmy zrobić paczki dla dwudziestu pięciu rodzin.

I tutaj też „Mała".

Sama „Mała" nic nie zrobi. Większość pracy wzięła na siebie młodzież z GPSów.

fot. Mieczysław Pawłowski

Na czym polegała „szlachetna paczka"?

„Szlachetna paczka" to jest impuls z Krakowa, ze Stowarzyszenia „Wiosna". Zwykle w akcjach charytatywnych ludzie znoszą dary i potem one są jakoś rozdzielane. Ale czasem jest tak, że ludzie, którzy chcą pomóc, nie bardzo wiedzą jak to zrobić, choć mają możliwości, otwarte serce, finanse. Chcieliby też konkretnie pomóc konkretnym ludziom, nie komuś anonimowemu.

I tu przyda się „Szlachetna paczka"?

„Szlachetna paczka" wychodzi na przeciw, bo praca polega na tym, że wolontariusze zbierają adresy ludzi potrzebujących. Idziemy do tych rodzin, kontaktujemy się - co jest bardzo ważne, bo w każdej z tych rodzin, do których trafiły paczki, był wolontariusz. Wolontariusz przekazuje swoje wrażenia i informuje czy rodzina potrzebuje rzeczywiście pomocy. Potem jest jeszcze druga ankieta, czyli spisanie tego, czego ci ludzie konkretnie potrzebują, jakiej żywności, w jakich ilościach, jakiej odzieży, w jakich rozmiarach, zeszyty, kredki, pralki, lodówki, zasłonki, itd. itp.

Bardzo konkretnie.

Tak, bardzo konkretnie. Na tym to polega, by dać to, co jest potrzebne. Tworzymy opisy rodzin i umieszczamy w bazie. Opisy są anonimowe, a do pełnych danych (nazwisko, adres, telefon) mamy dostęp tylko my. Na stronie „Paczki" pojawia się tylko opis rodziny i informacja, czego ta konkretna rodzina lub osoba potrzebuje.

Taki lakoniczny komunikat o potrzebujących.

Tak. Darczyńca wybiera sobie konkretną rodzinę lub osobę, nadal nie znając nazwiska i adresu, ale znając potrzeby. To jest bardzo ważne, bo ludzie, którzy potrzebują pomocy, często się tego wstydzą, nie chcą, żeby sąsiedzi wiedzieli. A sytuacje są bardzo różne.

A ta ogólnopolskość tej akcji na czym polega? Czy są spotkania liderów tej akcji z regionów, czy tylko impuls poszedł, patrzcie, tak można zrobić.

Są regiony, a w regionach są rejony. Region to jest np. województwo kujawsko-pomorskie. Są wspólne szkolenia w regionie i podsumowanie całej akcji. Rejon to np. obszar parafii – my byliśmy rejonem. Też mieliśmy swoje szkolenie i swoje spotkania.

Spróbujmy bilansować. Czy z tytułem Bydgoszczanin roku, wiąże się jeszcze coś oprócz takiego honoru?

Jeszcze nie wiem, ponieważ jeszcze wręczenia oficjalnego nie było. Wiem, że jest to wielka radość dla wielu ludzi, ponieważ np. Paulina i Krzysiu, którzy głosowali na mnie - dziękuję bardzo - pojadą we wrześniu do Turcji. Prezent niesamowity, bardzo się z tego cieszę. Ich sms był dwusetny i wygrali wyjazd.

Pisząc o Tobie Gazeta napisała, że twoim marzeniem jest zejść z frontu, zaszyć się w naturalnym środowisku, zająć się zwierzętami.

To jest takie uproszczenie i zbyt duży skrót. Nie tyle zejść z frontu, bo to nie jest tak, że ja chcę się zaszyć na końcu świata…

… z komputerem i Internetem w Puszczy Białowieskiej (śmiech)

Lubię to co robię, lubię pracować z ludźmi, mnie ludzie nie męczą. To co robię na co dzień w „Wiatraku", to jest dla mnie ogromna radość. Bardziej chodzi o miejsce zamieszkania. Mieć taki kawałek ziemi… bliski kontakt z przyrodą.

Jak wypoczywasz?

Wypoczywam w górach. Samo wchodzenie na szczyt i zmaganie się ze sobą, doświadczanie drugiego człowieka na szlaku. Góry

nauczyły mnie bardzo dużo. Myślę, że to, jakim teraz jestem człowiekiem, jest również związane z doświadczeniem gór. Jest moim marzeniem, by młodzi ludzie jeździli w góry uczyć się życia.

...i niekoniecznie muszą być Tatry.

Nie, niekoniecznie. Tatry są mi bliskie, bo ja się tam uczyłam chodzić po górach i uwielbiam te przestrzenie już bardzo, bardzo wysoko, wspinanie się po łańcuchach,

... bujających się klamrach …

Im trudniej tym lepiej. Ja tam wypoczywam, to jest taki bardzo intensywny wypoczynek fizyczny, ale odpoczywam tam zupełnie psychicznie. Czasem, kiedy jestem zmęczona fizycznie, to po prostu trzeba się wyspać. Czytam książki, chodzę na spacery z psem, jeżdżę konno. Czasem muszę wyłączyć się na dzień czy dwa. Nie ma mnie w „Wiatraku", wystarczy, że jestem w domu i zajmuję się zwykłymi rzeczami i po dwóch dniach … już tęsknię.

Zatrzymanie na 48 godzin?

(śmiech) … areszt domowy.

Twoje ślady można również spotkać w miesięczniku parafialnym „Na Oścież". Jest tam „Pryszcz", „Ludzie z pomnika". Są też Twoje symbole przy chrztach, ślubach, datach śmierci. Skąd biorą się te pomysły?

Z głowy. Były zlecenia w stylu - *Spróbuj coś takiego a takiego narysować*. Były rysunki na okładkach, w środku itd. To były początki „Na Oścież".

Było też i pisanie. Anioł pisał. Co z tym Aniołem? Będzie? Powiem kawał: Pyta się katechetka: - Jasiu, dlaczego narysowałeś anioła z czterema skrzydłami? Widziałeś takiego? A Jasio odpowiada: - A pani widziała z dwoma? (śmiech)

Ja mam sentyment do Anioła – ogromny.

Gdzie on jest? Dobrze byłoby gdyby on wrócił. Niech napisze króciutko, choćby kilka zdań. Wiele osób się o niego pyta. Anioł czmychnął, nie ma go, miał swój ciężar gatunkowy, inaczej mówił o prostych sprawach.

Może co jakiś czas…

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

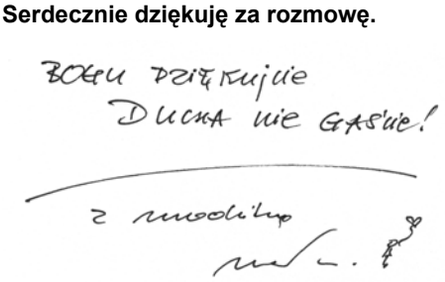

Od redakcji:

Z Mariolą Ciesielską – Bydgoszczaninem Roku 2009 – rozmawiał w „Wiatraku" Mieczysław Pawłowski dnia 11.02.2010 r. „Mała przekazała PT Czytelnikom następujące życzenia: ***Bogu dziękujcie - Ducha nie gaście! Z modlitwą Mała***

ŚWIADKOWIE MIŁOŚCI

TAJEMNICA OFIARNEJ SŁUŻBY

Każdy człowiek pragnie kochać i być kochanym, bo Bóg stworzył nas tak, że miłość jest podstawową cechą naszego życia. Przychodzimy na świat w wyniku miłości rodziców i powinniśmy tak iść przez życie, aby w momencie, kiedy Bóg powoła nas do wieczności, towarzyszyła nam miłość wszystkich znajomych i bliskich, których pozostawiamy tu na ziemi.

Przeczytałam kiedyś i zachwyciłam się prostotą, ale i mądrością takich słów: „Gdy przyszedłeś na świat, wszyscy się cieszyli, tylko ty płakałeś. Żyj tak, abyś przy śmierci się cieszył, gdy wszyscy będą smutni". Nie muszę nikogo przekonywać, że większą radość sprawia dawanie niż branie. Jesteśmy szczęśliwi, gdy możemy wspomóc potrzebujących, których wokół nas jest wielu. Robi się lekko na sercu, gdy czynimy dobro innym, a przez to i sami stajemy się lepsi.

Z Biblii dowiadujemy się, że w minionych czasach Bóg doświadczał ludzi zsyłając śmierć poprzez: potop, ogień lub choroby. To jednak, czego ostatnio doświadczamy, słysząc i oglądając w mediach o coraz to nowych, na nie notowaną dotąd skalę kataklizmach, obejmujących miliony osób, napawa nas lękiem. Przerażający jest wzrost ich częstotliwości w różnych częściach świata. Mamy świadomość, że Tajemnicą Bożą jest to, że wielu ludziom, którzy doświadczają skutków nieszczęść i tragedii po przeżytych trzęsieniach ziemi, pożarach, aktach terrorystycznych czy wojnach – dzieje się niezawiniona krzywda.

Zawsze po takim doświadczeniu uruchamia się na skalę nieszczęścia akcja ratunkowa, w którą włączają się zwykli ludzie, organizacje międzynarodowe, ratownicy. Tam na miejscu wydarzeń walczą z czasem i wydobywają ofiary niosąc im pomoc. Są wśród tych, którzy przeżyli - często małe, osierocone dzieci, które w wyniku kataklizmu straciły swój rodzinny dom, rodziców i najbliższych. Wówczas te biedne, przerażone sieroty przytula miłość innych ludzi, takich, którzy bez zastanowienia i kalkulacji dzielą się z poszkodowanymi sobą i tym, czym dysponują. A świat nie jest taki zły, bo mimo wszystko doświadczamy wokoło siebie wiele ludzkiej miłości i życzliwości.

Jest wiele form i organizacji niosących pomoc ludziom doświadczonym nieszczęściami. Szczególnie podziwiam misje, które działają prawie w każdym zakątku świata. Są prowadzone przez misjonarzy, kapłanów i siostry zakonne, a także wolontariuszy. Są to zwykle osoby, które czując potrzebę serca, postanowili służyć pomocą biednym sierotom. Nie bacząc na trudne warunki bytowe, kiedy to trzeba pokonywać pieszo wiele kilometrów, by dojść czy dojechać do najbliższego miasta, gdzie nie ma wody i prądu ani podstawowych warunków socjalnych – oni są i trwają. Wiedzą, że od nich - ich wysiłku zależy życie wielu istot, które patrzą z nadzieją i pragną w jednakowej mierze jedzenia i miłości.

Misje te organizują „adopcje duchowe" dla dzieci. Dzięki „adopcji" przybrani - nowi rodzice, przekazują symboliczne pieniądze na kształcenie zaadoptowanych dzieci. Pieniądze te są dla wielu z nas niewielkie, np. kilka złotych, jednak wpłacane systematycznie co miesiąc są dla tych dzieci wystarczające na roczne ich utrzymanie i kształcenie.

Wielokrotnie można zauważyć, że misjonarzy cechuje upór, wytrwałość i mądrość Boża. Skutecznie pokonują różnego rodzaju przeszkody, aby powstawały przedszkola, szkoły, w których dzieci nauczą się nie tylko pisać i czytać, ale i kochać.

Poprzez ich świadectwo i opowiadaniu o dobrym Bogu zaczynają rozumieć, że On je miłuje i chociaż zostały sierotami nie pozwolił im jednak zginąć. Postawił na ich drodze ludzi, którzy przyjechali z daleka, aby ich obdarzyć opieką, czułością i sercem.

Podobnych sytuacji doświadczamy i wśród nas – tu na miejscu – obok. Znamiennym objawem tego doświadczenia jest choćby organizowanie od lat, w wielu miastach Polski „okien życia". Jest to szczególne okno, w którym matka - a tylko ona wie dlaczego - może zostawić swoje maleńkie niemowlę. Okna te są szansą na uratowanie życia każdego pozostawionego tam noworodka i dają mu zapewnienie dalszego rozwoju. Dzieje się to szczególnie w sytuacji, gdy na wychowanie dziecka nie stać jego rodziców, którzy jednak pragnąc zachować anonimowość nie chcą podnieść ręki na niewinne życie. Zwykle przy tych oknach czuwają siostry zakonne, modląc się o odpowiedzialne rodzicielstwo, aby każde dziecko miało kochających rodziców, o poszanowanie życia od samego poczęcia. Modlą się też w intencji kobiet, które nie potrafią przyjąć poczętego i narodzonego życia. Są pełne nadziei, że sam widok takiego okna będzie skłaniał innych do refleksji nad osobistym stosunkiem do życia i jego wartości.

To tylko kilka rodzajów okazywanej, bezinteresownej miłości innym, gdzie głównym mottem jest - kochać i dać siebie innym. Bądźmy i my świadkami miłości, bez której życie, byłoby takie o jakim czytamy w pierwszym Liście św. Pawła do Koryntian - „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący. (...) Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy; z nich zaś największa jest miłość".

Krystyna Bylińska

WIELKOPOSTNE MYŚLI
Z ORĘDZIA PAPIESKIEGO I LISTU PASTERSKIEGO

Na Wielki Post papież Benedykt XVI skierował do nas swoje orędzie oraz nasz ks. biskup Jan Tyrawa swój list.

Z PAPIESKIEGO ORĘDZIA

Sprawiedliwość – dać każdemu, co mu się należy

Papież w swym orędziu porusza problem sprawiedliwości. Przywołuje następującą definicję sprawiedliwości: „dać każdemu, co mu się należy". Papież stwierdza, że oprócz dóbr materialnych człowiek potrzebuje Boga i nie wolno mu Go zabierać.

„Skąd się bierze niesprawiedliwość?"

Dalej Papież zastanawia się, skąd bierze się niesprawiedliwość. I odpowiada, że człowiek doznaje nieustannie pokusy, aby upatrywać źródła zła na zewnątrz siebie. Tymczasem z wnętrza człowieka pochodzą złe myśli, i ta wewnętrzna siła osłabia zdolność człowieka do komunii z drugim człowiekiem – pisze Papież. Ta siła, która zamyka człowieka w sobie zwie się egoizmem. Jej pochodzenie upatruje Papież w grzechu pierworodnym, kiedy nasi pierwsi rodzice logikę ufności w Miłość zastąpili podejrzliwością, rywalizacją, zgarnianiem ku sobie.

Wyzwolenie od egoizmu

„W jaki sposób człowiek może uwolnić się od tej egoistycznej skłonności i otworzyć na miłość?" – pyta Papież.

Swoje zamyślenie zwraca ku mądrości Izraela opartej „na głębokim związku między wiarą w Boga, który «podnosi nędzarza z prochu» (Ps 113 [112], 7), a sprawiedliwością względem bliźniego. (...) Dla Izraelity dawanie ubogiemu, to nic innego jak należne odwzajemnienie się Bogu. (...) Toteż aby żyć w sprawiedliwości, trzeba wyzbyć się złudzenia, że jest się samowystarczalnym, wyjść z głębokiego stanu zamknięcia, który jest źródłem niesprawiedliwości. Innymi słowy, konieczne jest (...) wyzwolenie serca."

„Czy zatem człowiek może mieć nadzieję na sprawiedliwość?"

„Orędzie chrześcijańskie jest pozytywną odpowiedzią na ludzkie pragnienie sprawiedliwości."

Przed Bogiem wszyscy jesteśmy równi, «wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania dzięki wierze mocą Jego krwi» (por. Rz 3, 23-25).

„Jaka jest zatem sprawiedliwość Chrystusa?"

„Jest to przede wszystkim sprawiedliwość pochodząca od łaski, według której, to nie człowiek naprawia, uzdrawia samego siebie i innych. Fakt, że «przebłaganie» dokonuje się «mocą krwi» Jezusa, oznacza, że to nie ofiary składane przez człowieka uwalniają go od ciężaru win, ale gest miłości Boga, który otwiera się aż do końca, tak dalece, że bierze na siebie «przekleństwo», należne człowiekowi, aby w zamian obdarzyć go «błogosławieństwem», które należy się Bogu. (por. Ga 3,13-14)"

„Człowiek nie jest istotą samowystarczalną"

„W obliczu sprawiedliwości krzyża człowiek może się buntować, gdyż uwidacznia ona jasno, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną, ale potrzebuje Drugiego, aby być w pełni sobą."

Sprawiedliwość miłości

„Nawrócić się do Chrystusa, wierzyć w Ewangelię oznacza w gruncie rzeczy właśnie to: wyzbyć się złudzenia samowystarczalności, aby uświadomić sobie i zaakceptować własny brak - brak innych i Boga, potrzebę Jego przebaczenia i Jego przyjaźni. (...) Wiara bynajmniej nie jest czymś naturalnym, wygodnym, oczywistym: potrzeba pokory, by uznać, że potrzebuję Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, «co mi się należy». Dokonuje się to zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić «większej» sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10)".

Z LISTU PASTERSKIEGO

W niedzielę 14 lutego słyszeliśmy w kościele podczas wszystkich Mszy świętych list naszego biskupa Jana Tyrawy na Wielki Post. Pamiętamy, że dotyczył on przypowieści o synu marnotrawnym.

Pozytywny wymiar Wielkiego Postu

Biskup zachęca nas abyśmy w Wielkim Poście ujrzeli nie tylko smutek i wyrzeczenie, ale i to co w nim pozytywne. Na przykładzie syna, który roztrwonił majątek ojca, ks. Biskup pokazuje utratę godności człowieka, jego degradację.

W obliczu przegranego życia, syn marnotrawny uznaje zło swojej drogi i wraca do ojca. Ks. Biskup pisze, że „właśnie owo zebranie się, aby powrócić do domu Ojca i pokorne przyznanie się do własnych grzechów oraz błędnych decyzji, nazwać możemy pokutą w sensie chrześcijańskim. Ta droga pokuty (...) rodzi radość u tego, (...) komu wiele podarowano, kto odzyskuje siebie i całe swoje życie. Trzeba na nią wejść w Wielkim Poście, który sprzyja refleksji nad tym gdzie jestem, czy w domu Ojca, czy może gdzieś daleko na obczyźnie, jako najemnik."

Dobrze, ale nudno

Ks. Biskup poruszył również problem brata syna marnotrawnego. Proponuje nam, abyśmy zastanowili się, czy czasem nim nie jesteśmy. Może nie zauważamy swej godności jaką jest bycie chrześcijaninem, mężem, ojcem, może ulegamy pokusie szukania czegoś „atrakcyjniejszego", bo to bycie w domu: w małżeństwie, w rodzinie, w kościele, już nam się znudziło. Może mamy pretensje, że nie jesteśmy docenieni, dostrzeżeni.

Jednak ks. Biskup przestrzega, że „to szukanie czegoś nowego, atrakcyjniejszego często zaczyna się bardzo niewinnie, a kończy się tragicznie np. rozbiciem małżeństwa, albo uzależnieniem od alkoholu lub narkotyków. W tym szukaniu czegoś nowego człowiek kreśli często obraz świata i życia, który jest iluzją, który nie istnieje i przez to jest nie do zrealizowania."

Krytyka Kościoła i nijakość chrześcijan

Ks. Biskup porusza również problem krytyki Kościoła, poleca nam, abyśmy pamiętali, „że to Kościół głosi prawdy, którymi w życiu mamy się kierować, by nabrało ono sensu i prowadziło do prawdziwego szczęścia."

Pisze też ks. Biskup o naszej nijakości, braku zdecydowanej postawy. „Dziś wielu wstydzi się przyznać, że są chrześcijanami. Brak wyraźnego, jednoznacznego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa i słabość życia chrześcijan jest bez wątpienia jedną z przyczyn kryzysu, jaki doświadcza dziś Europa."

Wszystkie te myśli zarówno Benedykta XVI, jak i naszego ordynariusza ks. Biskupa Jana Tyrawy niech skłonią nas do zamyślenia, nawrócenia i chrześcijańskiej aktywności. **IJP**

EWOLUCJA OBYCZAJÓW

W poszukiwaniu Wielkiego Postu ...

Zdarza się także współcześnie, iż znacznemu złagodzeniu i niezrozumieniu ulega interpretacja dawnych obyczajów wielkopostnych. Niegdyś w czas postu dzieciom chowano zabawki, zostawiając tylko te najbardziej zniszczone, a zamiast baśni czytano im żywoty świętych. Tymczasem dzisiaj dzieci często spędzają czas przed komputerem, grając ...

Mamy za sobą już kilkanaście dni Wielkiego Postu. Okres przygotowujący nas do Świąt Wielkanocy, to moment szczególny dla każdego chrześcijanina. Czas pokuty, wyciszenia, zastanowienia się nad sobą, wyrzeczenia się nałogów i zabaw, powinien prowadzić nas do wewnętrznego nawrócenia i oczyszczenia. Jednak na ile świadomie i poważnie podchodzimy w dzisiejszych, pełnych pokus i rozrywki czasach do Wielkiego Postu? Jak trudno jest podjąć trud wytrwania w poście, gdy widzimy jak świat puszcza do nas oko i zaprasza do zabawy? Kluby oraz puby kuszą promocjami i imprezami, telewizja emituje zbyt wiele filmów, których już same tytuły przyprawiają o gęsią skórkę, a znajomi dziwnie nam się przyglądają, gdy wspominamy o czymś tak dziś niemodnym jak post.

Przytoczę chociażby kilka przykładów na to, jak łatwo można zlekceważyć post. Idąc ostatnio ulicami Bydgoszczy, moją uwagę zwrócił plakat wiszący, na jednym z popularnych muzycznych klubów: „RED HOT SATURDAY - poczuj gorączkę sobotniej karnawałowej nocy - moc niespodzianek i muzyczne szaleństwo bez limitów!!!" Nie byłoby może w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie daty tych cyklicznie odbywających się imprez: 20 luty br., następnie 27 luty itd.

Cóż? Karnawałowa impreza w środku Wielkiego Postu? Najwyraźniej wszystko jest możliwe w dzisiejszym pędzącym świecie. Może ktoś się pomylił, może nie pomyślał, a może ten błąd był celową i w pełni świadomą zagrywką marketingową? W końcu nie każda młoda osoba zdaje sobie sprawę, którego dokładnie zaczyna się Wielki Post, a tu ma czarno na białym wyraźnie napisane że karnawał trwa...

Inna skłaniająca do refleksji sytuacja. Pamiętam, jak kiedyś nie poznałam koleżanki, której nie widziałam od kilku miesięcy. Spotkałam ją akurat w okresie poprzedzającym Święto Wielkanocy. Bardzo się zmieniła, schudła, wyładniała. Spytałam czy to jakaś dieta cud, czy może efekt Wielkiego Postu? Chyba nie wzięła drugiej części pytania poważnie. Odpowiedziała rozbawiona; „Ja prawie nic nie jem od dłuższego czasu. Za kilka dni, jeszcze przed Świętami, wybieram się na imprezę taneczną w rytmach latino. Mam skąpy strój, muszę wyglądać szałowo. A tak w ogóle to chyba niedługo świętą zostanę, u mnie to wieczny Wielki Post, bo cały czas trzymam dietę. Moim celem jest schudnąć w sumie 10 kilogramów. To teraz dla mnie najważniejsze."

Czyżby zmieniły się priorytety w Wielkim Poście? Kiedyś ograniczano ilość spożywanych posiłków, aby poprzez oczyszczenie ciała otworzyć duszę na Pana. Dziś słowo post wyparło modniejsze określenie dieta, która często jest dążeniem do doskonałości wyłącznie estetycznej, cielesnej, z pominięciem aspektu duchowego. I z pewnością nie ma nic złego w samej diecie, ale w sformułowaniu że może być ona dla człowieka czymś najważniejszym w okresie Wielkiego Postu, tkwi ponura pustka.

fot. Mieczysław Pawłowski

Zdarza się także współcześnie, iż znacznemu złagodzeniu i niezrozumieniu ulega interpretacja dawnych obyczajów wielkopostnych. Niegdyś w czas postu dzieciom chowano zabawki, zostawiając tylko te najbardziej zniszczone, a zamiast baśni czytano im żywoty świętych. Tymczasem dzisiaj dzieci często spędzają czas przed komputerem, grając w coraz brutalniejsze gry. Niestety tradycyjne zabawki, często przegrywają konkurencję z wszechwiedzącym komputerem. Jaką naukę może wynieść mały chłopiec, któremu rodzice na czas postu schowają grę, w której trzeba zastrzelić w przeciągu minuty pięćdziesięciu robotów, a zostawią mu grę, w której już się nie zabija, ale za to piraci stosują wymyślne tortury na porwanych ? Czy Wielki Post powinien polegać na zastąpieniu złych nawyków innymi, niosącymi w sobie pokłady mniejszego zła? Czy nie właściwiej byłoby wyrzec się całkowicie złych pokus i wznieść w to miejsce fundament dla narodzin dobra? Wcale nie chodzi o to, aby powielać dawny zwyczaj dosłownie i chować dzieciom zabawki, ale wskazać im inne możliwości wykorzystania wolnego czasu. Może zamiast kolejnego filmu na dvd, warto przeczytać książkę uczącą wrażliwości i skłaniającą dziecko do postawienia sobie ważnych pytań?

Wreszcie, często na ostatnią chwilę przed Świętami Zmartwychwstania Pańskiego, idziemy do spowiedzi. Dumni z siebie, że pomimo zabiegania, codziennej pogoni za pracą i pieniędzmi, zakupami, masą spraw do załatwienia, znaleźliśmy czas dla Jezusa. Z pewnością przykro słyszeć, jak niektórzy urozmaicają sobie czas stania w kolejce dialogami w stylu: „Czemu tak późno idziesz do spowiedzi?"- pyta kolega drugiego, na co ten prawie wybuchając śmiechem, odpowiada: -„No jak to czemu?! Żeby nie zdążyć nagrzeszyć do Świąt. Wiadomo, że jak bym poszedł dużo wcześniej, musiałbym iść drugi raz, pewnie z tymi samymi grzechami."

Jednak mimo takich postaw, jest w widoku wielkich kolejek do konfesjonału przed Świętami coś zbawiennego. Mocno ściskamy karteczkę do spowiedzi, jak bilet - przepustkę do spędzenia Wielkanocy w poczuciu czystego sumienia, spełnionego obowiązku. Czy jednak oprócz rachunku sumienia, analizujemy jak spędziliśmy czas Wielkiego Postu? Czy potrafiliśmy przebaczyć zło drugiemu człowiekowi? Czy z godnością potrafiliśmy udźwignąć krzyż codziennych zmagań, czy zrobiliśmy chociaż pierwszy krok aby wyjść z nałogu, czy ofiarowaliśmy potrzebującej osobie cząstkę swojego czasu? Czy oprócz wiosennych porządków w szafach poukładaliśmy też we właściwej kolejności ważne sprawy w naszym życiu? Czy w tym chaosie współczesności, pamiętamy o tym że wolna wola i wybory, których dokonujemy w życiu, zawsze na pierwszym miejscu powinny stawiać Boga? Pamiętajmy, że Jezus zmartwychwstał dla każdego z nas, więc aby i w nas dokonało się nawrócenie, powinniśmy właściwie wykorzystać dany nam czas Wielkiego Postu.

Nie zapominajmy, że niezależnie od czasów w jakich żyjemy, to jak wielka zmiana na lepsze może dokonać się w naszych duszach, zależy od tego, czy wychodząc z kościoła z głową posypaną popiołem, pójdziemy dłuższą i trudniejszą drogą w stronę dobra, czy może wolimy pójść na skróty, byleby w miarę poprawnie dotrwać do Świąt. Pamiętajmy jednak, że idąc na skróty, możemy pogubić się, skręcając często w zbyt ciemną stronę, z której bardzo trudno będzie nam znaleźć wyjście.

Aleksandra Bartoszek-Olewnik

CZŁOWIEK Z PASJĄ

Rozmowa z księdzem **HENRYKIEM KASZYCKIM**

Warto sobie postawić pytanie o te charyzmaty i dary. Pytanie jest metodycznie dobrze postawione, bo mamy dać na nie odpowiedź. Tych darów jest wiele, skąpani jesteśmy w tej Bożej Miłości. Bóg daje w nieskończony sposób, nie umie inaczej dawać, co do ilości, co do jakości. Ale jest jakaś hierarchia tych darów, bo są pewne dary podstawowe, ważniejsze, szeroko rozlane dla wszystkich ludzi. Każdy z nas mógłby sobie postawić to pytanie.

Gdy wchodzimy do pracowni artystycznej księdza, która mieści się w Liceum Towarzystwa Salezjańskiego w Fordonie, przenosimy się do oazy spokoju, ciszy oraz twórczej pasji. Miejsce przepełnione jest barwnymi szkiełkami, kamykami, z których powstają cudowne dzieła pełne miłości Bożej. Mozaiki przemawiają tysiącami mieniących się elementów. O swojej pasji oraz zamiłowaniu do sztuki opowiada jeden z nielicznych mozaikarzy na terenie kraju - ksiądz Henryk Kaszycki z parafii św. Marka w Bydgoszczy. Jego mozaiki zdobią kościoły nie tylko w Polsce, ale także za granicą.

Często określa się, że talent jest darem od Boga. Jednak nie każdemu dane jest go w sobie odkryć. W jaki sposób ksiądz odkrył swoją pasję do tak pięknej, ale jednocześnie unikatowej sztuki jaką jest tworzenie mozaik?

W moje uroczej wsi Głubczyn koło Krajenki, ksiądz proboszcz pozwalał mi robić dekoracje w parafii. Na ile potrafiłem i miałem w tym jakieś wyczucie, chciałem w ten sposób pomagać przeżyć ludziom tajemnice związane z rokiem liturgicznym. Od wczesnych lat byłem w to zaangażowany. Niemniej kierownictwa artystycznego nie miałem, do czasu aż spotkałem księdza Wincentego Kiliana, salezjanina, artystę plastyka. Świętej pamięci ksiądz Kilian, który przebywał w Lutomiersku, był kapłanem z wieloletnim doświadczeniem, był już w poważnym wieku, miał wtedy około 80 lat. Podejmował się wielu wyzwań, między innymi miał wykonać wielką mozaikę do salezjańskiej Bazyliki Serca Pana Jezusa w Warszawie, na Pradze. Ponieważ był on w wieku statecznym, potrzebował asystenta do spraw technicznych, stąd też przebywając w tamtym domu formacyjnym, gdzie uzupełniałem liceum, mój czas wolny poświęcałem na zajęcia w pracowni księdza. Cieszę się z tego wyboru.

Gdzie później rozwinął ksiądz wiedzę praktyczną oraz teoretyczną o sztuce tworzenia mozaik?

Ksiądz Wincenty Kilian siłą rzeczy nie znał techniki mozaik, mógł przypuszczać, że tak to należy robić, przyglądając się reprodukcjom. Jakkolwiek warsztatu i techniki mozaiki nie posiadał. Stąd też gdy przełożeni w 1987 roku wysłali mnie na dalszą formację do Włoch, mimo iż ciężko było rozstać się z Ojcem Kilianem, to wówczas śmiało powiedział abym jechał, bowiem jest szansa przybliżyć się do źródeł. I tak udało mi się dostać do Watykańskiej Szkoły Mozaiki, gdzie przez 3 lata (3 sezony wakacyjne) pobierałem naukę, a potem 2 lata prywatnie u mistrza tejże szkoły. Co potem ośmieliło mnie aby startować do egzaminów i aby zakończyć naukę certyfikatem. Udało mi się otrzymać dyplom watykański i dyplom Instytutu Mozaiki w Rawennie. Tak więc udało mi się wrócić do kraju z dwoma dokumentami. Potem ukończyłem jeszcze Wydział Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i sfinalizowałem edukację, aby dalej zajmować się mozaikami. W Polsce jestem jednym z nielicznych, który posiada tytuł mistrza sztuki mozaistycznej i dysponuje jednocześnie dokumentami potwierdzającymi ten właśnie tytuł.

fot. A. Bartoszek-Olewnik

Czy mógłby ksiądz w skrócie opowiedzieć o tym jak powstaje mozaika? Od czego trzeba rozpocząć pracę, o warsztacie pracy oraz o poszczególnych etapach pracy twórczej.

Rozpoczynam od rozmowy z inwestorem, ustalam szczegóły z księdzem proboszczem. Jako ksiądz głoszę Ewangelię na różne sposoby. Sztuka sakralna pełni właśnie charakter służebny, w ten sposób ją pojmuję, aby właśnie głosiła Ewangelię, prawdę o Bogu. W sztuce mozaistycznej, nie można zapomnieć o jakiejś ogólnej koncepcji budowli sakralnej. Mozaika ma współdziałać w tej przestrzeni, powinna być w dialogu z tym wszystkim co zostało zaprojektowane i co będzie w jej otoczeniu. Dlatego ważna jest również rola architekta wnętrz. Istotne jest także zdanie zleceniodawcy, czy mam sam potraktować ten temat, czy też zlecający ma konkretną wizję. Trzeba zwrócić także uwagę w jakim stylu jest kościół, bowiem mozaika powinna komponować się z całością miejsca, w którym będzie prezentowana. Następnie, nie można pominąć kwestii Komisji do Spraw Współczesnej Sztuki, gdzie przedstawia się projekt do zatwierdzenia. Potem rozrysowuje się karton w skali 1:1, który następnie jest realizowany już w mozaice.

Jakie materiały wykorzystywane są w tworzeniu mozaik?

Z inwestorem ustalamy także materiał z którego powstanie całość kompozycji. Mogą być to słynne smalty, czyli gęste szkliwa, także złoto, ale również wykorzystuje się i tańsze materiały np. elementy kwadratowe które służyły do ozdabiania elewacji budynków w witromozaice, znane z epoki Gierka, ale także używa się elementów ceramicznych oraz nawet kamienia. Materiał zależny jest też od warunków atmosferycznych, w jakich mozaika będzie eksponowana, np. na zewnątrz nie każdy materiał wytrzyma surowsze warunki atmosferyczne, na mroźne czy deszczowe warunki najlepsze są wspomniane już smalty.

Ile czasu przeciętnie trzeba poświęcić na stworzenie jednego dzieła?

Zależy to od stopnia trudności projektu, od wielkości dzieła oraz od elementów, z których wykonuje się mozaikę. Czasami, gdy układa się trochę mniej skomplikowaną część mozaiki z większych elementów płytek ceramicznych, praca przebiega naprawdę szybko. Z kolei wykonanie samych ornamentów np. w mozaice przedstawiającej wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, która udekoruje parafię św. Marka w Bydgoszczy, zajęło pół miesiąca. Praca nad mozaikami wymaga poświęcenia czasu, gdyż jak mówi przysłowie dzieło powinno chwalić mistrza, a podpisując się pod dziełem trzeba pamiętać że ma ono na celu służyć chwale Bożej.

Która część w mozaice jest najtrudniejsza do wykonania? Przypuszczam, że szczególną sztuką jest oddanie wyrazu twarzy.

Tak, gdyż trzeba oddać charakter, stan emocji, należy to do części tej sztuki. Co prawda w mozaice są pewne uproszczenia, nie stosuje się tutaj realizmu fotograficznego. Istotne jest odpowiednie dopasowanie

kostki na rozrysowanym wcześniej projekcie, musi być ona rozpoznawalna w swojej formie, gdyż to ona tworzy obraz i ona żyje, nie jest tylko bezdusznym elementem.

Z pewnością to zajęcie wymaga wiele cierpliwości. Jakie jeszcze cechy charakteru pomagają księdzu w tworzeniu?

Przede wszystkim skupienie, koncentracja, cisza. Nie słucham np. w trakcie tworzenia radia, muzyki. Staram się, aby nic nie rozpraszało moich myśli. Tworząc trzeba się zastanawiać nad całością. Pracę w ciszy wyniosłem również z pracowni księdza Kiliana oraz podczas zajęć watykańskich. Do tej sztuki predysponuje też zdolność do poświęcenia. Nasza pracownia jest otwarta także popołudniami dla młodych. Mam grupę wspaniałych mozaicystów. Niestety znaczna część młodzieży nie jest w dzisiejszych czasach zdolna do poświęceń i wytrwałości. Część po pierwszym okresie zainteresowania tą sztuką, nie realizuje się w tworzeniu mozaik na dłużej. Wynika to z wielu zajęć jakie narzuca rygor szkolny. Wiadomo, że jeśli jest np. klasówka, to mozaika schodzi już na plan dalszy. Jednak jeśli ktoś wyraża zainteresowanie tą sztuką, to raduje się z tego, co wyraża także motto zakonne, które szczególnie mnie urzekło: „Contemplata aliis tradere" czyli „Rzeczy przemyślane, przemodlone innym przekazywać". Życzyłbym sobie, aby to motto miało zastosowanie do naszej pracowni.

Proszę wymienić przynajmniej kilka miejsc, w których można podziwiać księdza dzieła.

Pierwszą mozaikę jaką zrobiłem do Bydgoszczy zdobi Parafię Chrystusa Króla. Wymienię kolejne miejsca, w których można zobaczyć wykonane przeze mnie mozaiki: np. w parafii pw. Świętej Trójcy (w Farze) w Gnieźnie, również w kaplicy Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, w parafii pw. Imienia Najświętszej Marii Panny w Inowrocławiu, również w Inowrocławiu w parafii pw. św. Józefa, następnie w parafii Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych w Rumii, u Sióstr Klarysek w Hajnówce, w parafii Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Starogardzie Gdańskim, w Sanktuarium Matki Bożej w Szczyrku, ale również i w Kazachstanie.

Jak długo już trwa artystyczna przygoda księdza?

Od 1983 roku, kiedy poznałem księdza Kiliana, gdzie pomagałem tworzyć pierwsze formy, jako zwykły pomocnik

Czy już od najmłodszych lat miał ksiądz zamiłowanie do sztuki i czy plastyka należała do ulubionych przedmiotów?

Plastyka jak najbardziej, tylko nie miałem szczęścia do nauczycieli, którzy potrafiliby mnie bardziej tym przedmiotem zainteresować. Niegdyś nie było kółek zainteresowań, ani dodatkowych zajęć plastycznych. Ale na szczęście spotkałem na swojej drodze księdza Kiliania, który otworzył przede mną świat barw i kolorów.

fot. A. Bartoszek-Olewnik (2x)

Jakie słowa wypowiedziane na temat mozaik księdza, zrobiły na nim największe wrażenie, najbardziej księdza poruszyły?

Nie przykładam aż tak do tego wagi, najważniejsze, aby to Pan Bóg przyznał się do moich prac.

Kto jest największym wzorem artystycznym dla księdza?

Z Salezjanów, ksiądz Wincenty Kilian. Potem bardzo cenię z polskich malarzy Józefa Mehoffera. Zachwycają mnie również dzieła Michała Anioła, Raffaello Santi, Leonarda da Vinci. Jestem także urzeczony mozaikami Ivana Marko Rupnika, miałem okazję podziwiać jego dzieła w nowym kościele w San Giovanii Rotondo. Te mozaiki robią niesamowite wrażenie.

Nad czym ksiądz aktualnie pracuje?

Przede wszystkim najwięcej czasu pochłania teraz wykonanie ogromnej mozaiki, która będzie zdobić główną ścianę prezbiterium w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych w Rumii. Poza tym przede mną jeszcze inne zadania np. aktualnie jestem w trakcie tworzenia mozaik dla Sióstr Klarysek w Hajnówce.

Czy jeśli mamy jakąś pasję i nie traktujemy tego jako obowiązku, lecz odpoczywamy przy tym, to czy grzechem jest poświęcać temu czas w niedzielę oraz w święta?

Jednak niedziela należy do Pana Boga oraz do rodziny. Pasja nie może być ważniejsza. Bardzo podobają mi się słowa Świętego Augustyna, „jeżeli Pan Bóg będzie na pierwszym miejscu, wszystko będzie na swoim miejscu". Pasja nie może odciągać od Boga. Także pracownia artystyczna, w której powstają mozaiki, w niedzielę i święta jest zamknięta. Czasem może zajrzę tylko na chwilę sprawdzić czy mozaika dobrze schnie, ale rezygnuję z procesu tworzenia. Mam teraz mniej zajęć szkolnych oraz obowiązków zakonnych, stąd też mogę poświęcić się sztuce w dni tygodnia.

Czy zdaniem księdza każdy człowiek jest obdarzony jakimś talentem? W jaki sposób szukać w sobie oraz odkryć ten szczególny dar od Boga?

Ewangelia mówi o tym, że Bóg każdemu z nas dał talent. Każdy z nas jest indywidualny, niepowtarzalny, nie jesteśmy sztampowi. Czasem potrafimy te talenty sami odkryć, czasem może pomogą nam w tym rodzice, czy nauczyciele. Ważne żeby spotkać w życiu nauczyciela, który będzie dla nas mistrzem. Ja miałem to szczęście, dzięki temu że spotkałem na swojej drodze takich przewodników. Potrafili oni pochylić się także nad moimi słabościami, pomagali mi przezwyciężyć kryzysy twórcze, które też przecież się zdarzają, szczególnie na początku nauki. Porażki są bowiem wpisane w nasz rozwój. Nie ma też niczego bez pracy, nic nie jest za darmo, ważne więc aby być wytrwałym i poprzez ćwiczenie rozwijać swój talent.

Dziękując za wywiad, życzymy księdzu łaski od Boga do dalszego tworzenia.

rozmawiała
Aleksandra Bartoszek-Olewnik

CHRYSTUS POŁAMANY

i ... MOJE POŁAMANE ŻYCIE

Pięć warunków dobrej spowiedzi świętej ma nam pomóc w dobrej spowiedzi świętej. A my zazwyczaj spełniamy czwarty warunek – mianowicie – spowiedź, i to też nie do końca. Pomocą w tych rozważaniach warunków dobrej spowiedzi świętej będzie lektura ojca Ramona Cue Romano „Mój Chrystus połamany”.

Chciałbym, abyśmy te rozważania ukierunkowali na nasze połamane życie, połamane od grzechu, połamane od niewierności względem Pana Boga. Pomocą niech nam będzie pięć warunków dobrej spowiedzi świętej. Spowiedź święta niekiedy umyka nam między palcami. Przychodzimy do spowiedzi świętej, ale mało co z niej wynika. Zostawiamy grzechy, ale one do nas powracają. Pięć warunków dobrej spowiedzi świętej ma nam pomóc w dobrej spowiedzi świętej. A my zazwyczaj spełniamy czwarty warunek – mianowicie – spowiedź, i to też nie do końca. Pomocą w tych rozważaniach warunków dobrej spowiedzi świętej będzie lektura ojca Ramona Cue Romano „Mój Chrystus połamany”. Są to rozważania hiszpańskiego kapłana, który w latach osiemdziesiątych przeprowadził rekolekcje w telewizji hiszpańskiej, rekolekcje w oparciu o starą, połamaną figurkę Chrystusa ukrzyżowanego.

Chciałbym, abyśmy dzisiaj pochylili się nad pierwszym warunkiem dobrej spowiedzi świętej, nad rachunkiem sumienia. Samo słowo rachunek w języku polskim niesie pewne niebezpieczeństwo, dlatego, że rachunek kojarzy nam się z rachowaniem, a rachować się to znaczy często – wyliczyć. Rachunek sumienia w naszym życiu bywa właśnie takim rachowaniem się z Panem Bogiem. To zrobiłem na plus, to zrobiłem na minus, więcej grzechów nie pamiętam, proszę o rozgrzeszenie. Widzimy, że coś zrobiliśmy dobrze, a coś zrobiliśmy źle, a nie na tym polega rachunek sumienia. Rachunek sumienia, to nie tylko suche podliczenie naszych grzechów, nie tylko ich przypomnienie. Ważne jest uświadomienie sobie z czego one wynikają, z czego wynikają konkretne moje grzechy. Dlatego, że to nie jest problem, że popełniłem grzech. Bardzo często grzech ma jakieś korzenie, ma jakąś podstawę. A my często leczymy objawy, a nie źródło grzechu. Dlaczego to jest takie ważne? Właśnie dlatego, żebyśmy mogli dobrze przystąpić do sakramentu spowiedzi świętej. I żebyśmy mogli dobrze rozpocząć nowe życie po sakramencie spowiedzi świętej. Kiedy ktoś przystępuje do konfesjonału i mówi, że znowu ma problem z tym i z tym grzechem, często stawiam pytanie, a co zrobił, żeby tego grzechu uniknąć? Często słyszę słowa: starałem się. No niestety samo staranie się nie wystarczy. Dlatego, że grzech jest dziełem szatana, a szatan jest stworzeniem bardziej inteligentnym, aniżeli jesteśmy my sami. I dlatego, prędzej czy później, przegramy z grzechem, prędzej czy później, będziemy mieli klęskę.

Otóż przed grzechem zawsze jest pokusa grzechu, widać to bardzo pięknie na podstawie Księgi Rodzaju, kiedy to szatan zaczyna dyskutować z Adamem i Ewą – pierwszymi rodzicami. Zanim popełnią grzech – jest ten dialog. Szatan podstępnie używa pierwszego pytania, które już nam wiele mówi. Czy to prawda, że Pan Bóg powiedział wam, nie wolno wam jeść z tego drzewa, a nawet go dotykać? Na tak postawione pytanie bardzo często my sami byśmy zareagowali, dlatego, że to jest pytanie, na które chciałoby się od razu odpowiedzieć. I szatan podstępnie kusi każdym grzechem. Pokazuje jakie piękne mogą być owoce tego grzechu. Pokazuje: zobacz jaki ty jesteś zmęczony, jakie ty masz potrzeby, a tu będzie tak fajnie. Dopiero kiedy człowiek popełni ten grzech, dopiero później idzie, tak jak szedł Adam z Ewą, gdy byli ukryci w zaroślach, podobnie jak Kain, gdy zabił Abla. Po tym morderstwie Kain idzie z opuszczoną głową, nie miał odwagi spojrzeć Panu Bogu prosto w oczy. Idzie ze wzrokiem utkwionym w ziemię.

Dlatego, Moi Kochani, ogromnie ważny jest rachunek sumienia, bo on ma nam pokazać źródło naszego grzechu. Kiedy ktoś popełnia grzechy przeciwko czystości, to nie jest problem, że ten człowiek nie dał rady, że starał się ale mu nie wyszło, że gdzieś się potknął, bo to pokazuje, że ten człowiek ma problem o wiele głębszy, bardzo często to są jakieś nieuporządkowania, albo np. jakieś zranienia, które niesie z dzieciństwa, albo jakieś pragnienie miłości, akceptacji. Bardzo często te grzechy pokazują, że gdzieś w głębi człowieka jest taka potrzeba samozadowolenia, akceptacji, poszukiwania miłości.

Rachunek sumienia ma nam właśnie pokazać: popełniłem ten grzech, więc wychodzi na to, że problemem jest to i to. I zaczynam walczyć, nie z tym grzechem w takim sensie, że staram się go unikać, ale zaczynam leczyć moje zranienia po to, żeby móc stać się zdrowym człowiekiem, abym mógł, wtedy dopiero, wyzbywać się grzechu. Moi Kochani, rachunek sumienia ma nam uświadomić źródło grzechu, bez jakiegoś rachowania czy targowania się, to zrobiłem, a tego nie.

Od redakcji:

Fragmenty kazania pasyjnego wygłoszonego na Nabożeństwie Gorzkich Żalów przez ks. Rafała Muzolfa w I Niedzielę Wielkiego Postu - 21 lutego br.

FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz
sekretariat@wiatrak.org.pl
www.wiatrak.org.pl
www.janpawelii.pl
tel. +48 (52) 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”
49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

1% dla Wiatraka

Wystarczy wskazać w rocznym zeznaniu podatkowym Organizację Pożytku Publicznego (Fundację Wiatrak) oraz numer KRS(0000175233), wtedy 1% podatku nie trafi do Urzędu Skarbowego.

Dlaczego warto 1% przekazać „Wiatrakowi”? Zebrane fundusze przeznaczamy na działalność „Wiatraka”, tj.: prowadzenie zajęć pozalekcyjnych dla dzieci i młodzieży (korzysta z nich tygodniowo ponad 500 wychowanków), pomoc osobom niepełnosprawnym (około 80 osób), pomoc osobom bezrobotnym, organizację wypoczynku letniego i zimowego (900 uczestników), utrzymywanie i animowanie strony papieskiej www.janpawelII.pl, animowanie koncertów współorganizacja Dnia Papieskiego, budowę Domu Jubileuszowego (więcej: na stronie internetowej **www.wiatrak.org.pl**)

ZMIANA WYSTROJU

Według polskiej tradycji dekoracje bożonarodzeniowe utrzymywane są w kościele najdłużej do Ofiarowania Pańskiego, czyli do święta Matki Boskiej Gromnicznej. Tak było również w tym roku. Ich rozbiórkę przeprowadzono 3 lutego br. Dzięki temu, że z pomocą pospieszyła grupa parafian i kościelnych, prace udało się wykonać w ciągu jednego dnia. Dekoracje zwane „Labiryntem miłości”, zostały rozebrane przez studentów dzień później. Wszystkim, którzy pomagali i pracowali przy rozbiórce serdecznie dziękujemy. Dziś w kościele nie ma prawie żadnych dekoracji. Taka zmiana wystroju ma nam przypominać o Wielkim Poście, który przeżywamy.

Wasz OBSerwator

EGZORTA I LABIRYNT

KS. ZYGMUNT TRYBOWSKI DO KAPŁANÓW

Drodzy Kapłani, aby być wychowawcą sumień, aby prowadzić innych, aby pomagać im dźwigać się z grzechów, nałogów, aby dźwigać lud upadający sami musimy być zawsze gotowi stanąć w obliczu Boga. Sami musimy od siebie wymagać. Kapłaństwo jest wymagające. Jest wymagające. Wymaga i przez to wyzwala.

EGZORTA

Tydzień Miłosierdzia - dzień duchowieństwa. Przypomnienie myśli Ojca św. skierowanych do Kapłanów z III Pielgrzymki.

1. Dziś w ostatnim dniu tygodnia Miłosierdzia, przeżywamy dzień duchowieństwa. Dzięki księdzu Dziekanowi, że właśnie w takim dniu gromadzi nas w Osielsku wokół ołtarza … Niech będzie Uwielbiony.

Niech to bogate Boże Miłosierdzie stanie się naszym udziałem. Chcemy prosić Boga, aby kapłani byli nie tylko nauczycielami, ale przede wszystkim i to na pierwszym miejscu świadkami Miłości. Powiedział Ojciec Święty, że dziś świat słucha chętniej świadków niż nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami.

Kapłani więc winni zawsze naśladować Jezusa, który nas, ludzi, umiłował do końca.

Wszak On nas posłał, abyśmy głosili Królestwo Boże i uzdrawiali chorych. Sobór przypomina: Prezbiterzy zastępują Dobrego Pasterza, w samym wykonywaniu pasterskiej miłości znajdą więź doskonałości Kapłańskiej. Ta zaś miłość pasterska, wypływa głównie z ofiary Eucharystycznej.

Postacią dzisiejszego dnia jest służebnica Boża (dziś święta, przyp. red.) Maria Faustyna Kowalska. W swoim „Dzienniczku" zapisała taką myśl: *Aby się przekonać, czy kwitnie miłość Boża w danej wspólnocie, trzeba się zapytać jak się obchodzą z chorymi, kalekami, niedołężnymi.*

Te myśli winny przenikać do głębi serce każdego Kapłana. Dlatego dziś pytam sam siebie, jak oddaję się sprawie miłosierdzia. Czy organizuję to dzieło w parafii, czy kieruję nim należycie, czy sam biorę w nim czynny udział. Co czynię, co powinienem, co mógłbym uczynić? ...

Ojciec Święty, w Lublinie, na tle setek tysięcy wiernych udzielając święceń kapłańskich 46 diakonom zatytułował homilię „Służyć Bogu – służyć ludziom". Przeczytano fragment Ewangelii o „soli ziemi i światłości świata"… Ojciec Święty jakby chwalił rodziny. „Czyż nie są solą ziemi te chrześcijańskie rodziny, wśród których wzrastają powołania kapłańskie? Te zdrowe rodziny gdzie młodzi czują „smak" ewangelicznej prawdy… Czyż nie są światłem świata te wspólnoty Ludu Bożego – parafie, gdzie światła nie stawia się pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim i bliskim i także dalekim. Bo Chrystus mówi: niech świeci wasze światło przed ludźmi. A światłem tym „są dobre uczynki" życie zgodne z wiarą!" Czy nie są solą ziemi i światłem ci wierzący, którzy we wszystkich dziedzinach życia wprowadzają w czyn zasady Ewangelii, sprawiedliwości, solidarności?

A do kapłanów mówi o zadaniu. Waszym zadaniem będzie współpraca ze świeckimi w poczuciu odpowiedzialności za Kościół, za chrześcijański kształt polskiego życia. Trzeba świeckich darzyć zaufaniem.

„Jest w nich wielki potencjał dobrej woli i gotowości służenia.

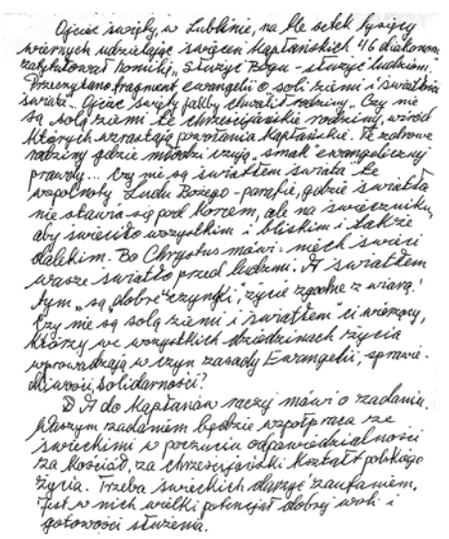

Ojciec święty, w Lublinie, na tle setek tysięcy wiernych udzielając święceń kapłańskich 46 diakonom zatytułował homilię „Służyć Bogu - służyć ludziom". Przeczytano fragment Ewangelii o soli ziemi i światłości świata. Ojciec święty jakby chwalił rodziny. Czy nie są solą ziemi te chrześcijańskie rodziny, wśród których wzrastają powołania kapłańskie. Te zdrowe rodziny gdzie młodzi czują „smak" ewangelicznej prawdy... Czy nie są światłem świata te wspólnoty Ludu Bożego - parafie, gdzie światła nie stawia się pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim i bliskim i także dalekim. Bo Chrystus mówi: niech świeci wasze światło przed ludźmi. A światłem tym „są dobre" czynki, „życie zgodne z wiarą!" Czy nie są solą ziemi i światłem ci wierzący, którzy we wszystkich dziedzinach życia wprowadzają w czyn zasady Ewangelii, sprawiedliwości, solidarności?

A do kapłanów mówi o zadaniu. Waszym zadaniem będzie współpraca ze świeckimi w poczuciu odpowiedzialności za Kościół, za chrześcijański kształt polskiego życia. Trzeba świeckich darzyć zaufaniem. „Jest w nich wielki potencjał dobrej woli i gotowości służenia.

fot. Wiesław Kajdasz

Od Was, od kapłanów... w znacznym stopniu zależeć będzie ukształtowanie prawidłowej świadomości zarówno świeckich jak i kapłanów, aby każdy chrześcijanin był żywą cząstką Kościoła – Ciała Chrystusowego wznoszącą swój trud ofiarnego życia do wspólnego dobra."

2. Kapłan z ludzi wzięty – dla ludzi postanowiony.

Musimy od tej pory myśleć i mówić o sobie tak jak Apostoł: niech świat tak na nas patrzy, jak na sługi Chrystusa. Wraz z sakramentem święceń sprawując Eucharystię mamy stale rozwijać w różnych wspólnotach Ludu Bożego świadomość tego „powszechnego" Kapłaństwa, które jest również Królewskim Kapłaństwem. Wyraża się bowiem w składaniu duchowych ofiar temu Bogu, któremu „służyć" znaczy „królować".

„Służyć Bogu – służyć ludziom; wyzwalać w nich świadomość królewskiego kapłaństwa, owej godności, która właściwa jest człowiekowi jako synowi i córce Boga samego. Człowiekowi o którym powiedziano, że jest „drugim Chrystusem".

Ale drodzy Kapłani, „aby być wychowawcą sumień, aby prowadzić innych, aby pomagać im dźwigać się z grzechów, nałogów, aby dźwigać lud upadający sami musimy być zawsze gotowi stanąć w obliczu Boga. Sami musimy od siebie wymagać. Kapłaństwo jest wymagające. Jest wymagające. Wymaga i przez to wyzwala."

Wpatrujcie się w przykłady, a wymienię tylko św. Maksymiliana Marię Kolbego, bpa Michała Kozala, ks. Aleksandra Fedorowicza, ks. Jerzego Popiełuszkę. Dalej Ojciec Św. woła: „Macie służyć godności człowieka, jego wyzwoleniu, macie dźwigać z upadków, kryzysów, ludzi i środowiska, świadectwem tej właśnie miłości, która jest w Chrystusie, która jest z Chrystusa... Trzeba więc, aby Bóg, zabłysnął w naszych sercach, tym światłem, którym jest Chrystus – aby to światło mogło się odbić w innych sercach. Kapłaństwo jest sakramentem społecznym. Jest źródłem szczególnych apostolskich energii i apostolskich możliwości."

I w Tarnowie: „Byłoby prawdziwym dramatem, gdyby sytuacja bytowa księży, wolność od wielu codziennych udręk, z którymi muszą borykać się często świeccy, stworzyła między duchowieństwem i wiernymi jakąś obcość. Jesteśmy z ludu i dla ludu." Pamiętajmy, że występujemy „w imieniu Kościoła, który dziś w szczególny sposób wyraża swą „opcję preferencyjną" na rzecz ubogich."

„- Nowe czasy nowe warunki domagają się nowych form tej służby." - „Cóż oddam Panu za wszystko, co mi uczynił?"

Od redakcji:

Powyżej zamieszczono treść **„Egzorty"** *(łac. exhortatio pobudzenie; napomnienie; tu - rodzaj kazania, przemówienia do określonego grona słuchaczy)* ks. Zygmunta Trybowskiego na konferencję dekanalną w Osielsku, która miała miejsce 10. października 1987 roku. Jej treść stanowiła fragment tegorocznej dekoracji świątecznej tzw. „Labiryntu miłości" (patrz foto obok). Przeżywając rok liturgiczny pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości" oraz rok kapłański, któremu patronuje Jan Maria Vianey z radością przytaczamy te kapłańskie zmagania ks. Zygmunta Trybowskiego, który z pewnością przygotował je, by podzielić się nimi ze współbraćmi.

Niech to wspomnienie będzie również upominkiem dla śp. ks. prałata Zygmunta, z okazji minionej kolejnej rocznicy Jego urodzin. Obserwując zmagania wielu osób z odczytaniem tekstu, jak i niecierpliwość innych oglądających, nie dającą czasu spokojnej lektury, przytoczyliśmy ją w całości, aby dać szansę zapoznania się z jej treścią.

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA LUTOWA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	S	T				E	Ń
2	S	A				I	K
3	A	K				E	R
4	A	T				U	T
5	L	A				R	T
6	N	A				C	H
7	Z	A				K	A
8	N	I				R	A
9	D	A				W	O
10	S	A				O	N
11	G	Ł				C	A
12	W	A				A	N
13	G	O				D	A
14	O	T				E	K
15	T	O				G	A
16	T	A				E	R
17	A	N				K	I
18	O	D				N	A
19	L	I				A	Ł
20	T	R				E	K

Znaczenie wyrazów:

[1] Element schodów [2] Pokoik bawialny [3] Położna, ale pan [4] Kitara dla Errato [5] Inaczej pantera [6] Nawiew powietrza do pomieszczenia [7] Talk dla niemowlaka [8] Słynny na świecie wodospad [9] Jeden z rybackich portów nadbałtyckich [10] Wódka domowej roboty [11] Główna część zaworu z pokrętłem [12] Państwo w Rzymie [13] Dom zajezdny dla podróżnego [14] Dziurka, szparka [15] Ryba z dorzecza Amuru [16] Pokrywa tapczany i fotele [17] Niewielkie niebiańskie istotki [18] Ukazanie sceny danego aktu w teatrze [19] Zwolennik wolności gospodarczej [20] Popularna kiedyś nazwa Trabanta

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej" do **21. marca 2010 r.** Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: **„ŁASKI PANA I MATKI NA TEN ROK".** Nagrodę wylosował **Karolina Walczak** zam. **w Bydgoszczy, przy ul. Sucharskiego 4.** Nagroda czeka w zakrystii.

Takie MISIE

WIELKI POST

17. lutego 2010 roku - w Środę Popielcową - rozpoczął się Wielki Post. W tym szczególnym okresie roku liturgicznego chodzimy do kościoła na specjalne nabożeństwa. Są to Drogi Krzyżowe i Gorzkie Żale. Zachęcam Was, abyście przysłali do naszej redakcji rysunki Drogi Krzyżowej. Może to być jedna stacja. Podpiszcie się i napiszcie, ile macie lat.

Wielki Post to także czas, kiedy szczególnie zastanawiamy się nad tym, jak kochamy Pana Boga, jak kochamy innych ludzi i samych siebie. To też czas kiedy myślimy o tym, jak bardzo Pan Bóg nas kocha. Często mówimy, że Pan Bóg jest miłosierny. Wiecie co to znaczy być miłosiernym?

Ktoś, kto jest miłosierny zwraca uwagę na swojego bliźniego, a nie tylko na siebie, bardzo go kocha, jest dla niego dobry, pomaga mu i robi to bezinteresownie.

My także powinniśmy być miłosierni. Dla ludzi, którzy żyją wokół nas, choć nie tylko. Możemy na przykład, kiedy jest zima, dokarmiać zwierzątka. To, że pamiętamy o nich, wtedy kiedy ciężko im zdobyć pokarm, to też oznaka naszego miłosierdzia. Dlatego przygotowałem dla Was zadanie. (Autorce zagadki dziękuję za pomoc.)

Zobaczcie, o czym myślą kotki.

Rumianek

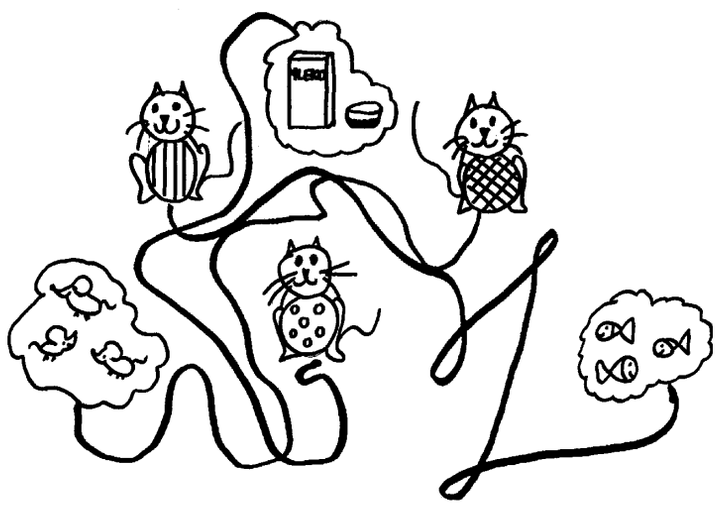

KROPKOGRAM

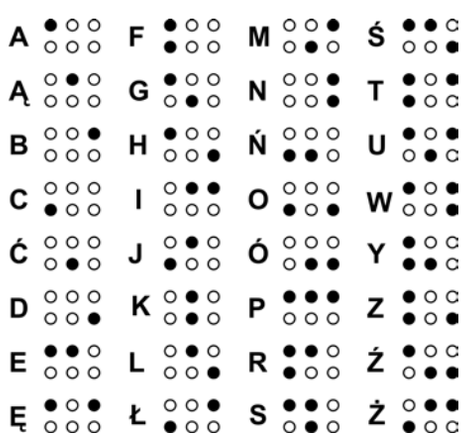

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem". Za pomocą zaszyforwanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod ukrytymi literami. Termin nadsyłania rozwiązań do 2**1. MARCA 2010 r.** Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu" brzmiało: „**ZAPUSTY**". Nagrodę za „KropkoGram" otrzymuje otrzymuje **Paulina Mostek**, zam. w **Bydgoszczy** przy **ul. Berlinga 11.** Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

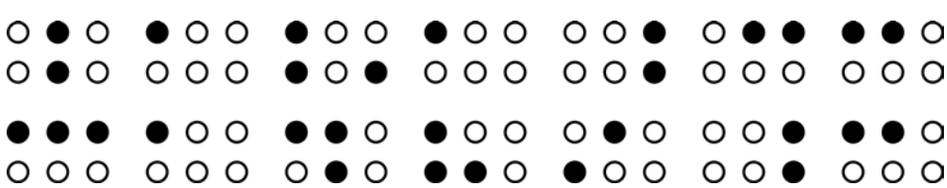

Salus aegroti suprema lex esto!
„Niechaj zdrowie chorego będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna pw. Chrystusa Miłosiernego
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Zbigniew Zabiszak *(kapelan), tel.* ***052 374-33-08*** *(w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii* ***323-48-43*** *(po 16.00)*

HOSPICJUM DOM SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman *(kapelan),*
tel. ***052 329 00 95*** *(DSR)*
oraz ***323-48-46*** *(w parafii).*

ODDZIAŁ POBYTU DZIENNEGO

Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz, kontakt: (tel. 52 323 48 29, kom. 693 630 032)

Działalność terapeutyczną prowadzimy przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 do 15.00. Zapraszamy osoby szczególnie z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.

Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych

„WYZWANIE”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz
(KRS 0000324174)

Biuro Ruchu mieści się przy biurze parafialnym. Czynne w każdą środę 17:30-19:00. (a w każdą czwartą środę miesiąca gabinet pedagogiczny MOSSA). Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt: **Halina Jankowska** (prezes), tel. 052-323-48-34 * **Ks. Wojciech Retman** (wiceprezes), tel. 052-48-46 (w parafii) E-mail: ruchwyzwanie@gmail.com Jeśli chcesz okazać swoją pomoc

82 1020 1475 0000 8502 0143 4679
PKO BANK POLSKI

SPOTKANIA ODNOWY

Wspólnotowe spotkania

Po zakończeniu Seminarium Wspólnota Odnowy w Duchu św. „Przemienienie”, działająca przy naszej parafii, spotyka się w każdy czwartek po wieczornej Mszy św. Spotkania Wspólnoty poświęcane są rozważaniom na różne tematy.

W ramach spotkania formacyjnego wspólnoty rozważaliśmy fragment z Ewangelii św. Marka dotyczący powołania apostołów. Każde ludzkie istnienie ma swoją niezwykłą wartość przed Bogiem, gdyż Bóg je wymarzył, wezwał do życia i włączył w swój plan zbawienia. My także jesteśmy Bogu potrzebni, mamy swoje określone miejsce w Jego planach.

Następne spotkanie było zwrócone na nawrócenie św. Pawła. Powołanie, czy to wspólnoty, czy jednostki ma charakter sakralny. Paweł został powołany do tego, aby w nim „stała się” Ewangelia, zanim zostanie przez niego ogłoszona.

Innym razem rozważaliśmy fragment z Ewangelii dotyczący ofiarowania Jezusa w świątyni. Wśród wielu obecnych w niej wiernych byli starzec Symeon i prorokini Anna. To oni zobaczyli w Jezusie Mesjasza.

Zapraszamy na spotkania wspólnoty do auli Domu Katechetycznego wszystkich, którzy w w takiej formule i formie chcą pogłębiać swoją wiarę.

KRYSTYNA

TRZY PROPOZYCJE

KILKA MYŚLI NA WIELKI POST

Przeżywamy kolejny czas Wielkiego Postu, okres, kiedy szczególnie mamy zwrócić nasze myśli ku Bogu i zadbać o pomnożenie w nas wiary. Powie ktoś, czy to możliwe, dziś, w XXI wieku, kiedy tyle spraw na głowie, świat zagoniony innymi sprawami? Gdzie tu znaleźć czas i miejsce na sprawy tak skomplikowane, jak godne przeżycie Wielkiego Postu?

Kościół od zarania podpowiada nam trzy propozycje - modlitwa, post, jałmużna. W zasadzie to wszystko na najbardziej nawet skomplikowane problemy - również aktualne w tym roku. Mamy otwierać serce ku Bogu, ale aby to robić musimy iść z otwartym sercem miłości wszędzie. Spróbujmy się nad tymi słowami zastanowić.

MODLITWA: Bóg z miłości dla nas oczekuje, byśmy mieli trochę otwartego serca dla Niego. To przecież nic innego jak rozmowa z Nim, czyli modlitwa. W czasie Wielkiego Postu może trochę więcej jej. Uczestnictwo w Eucharystii, może trochę częstsze, jak coniedzielne. To uczestnictwo w nabożeństwach tego okresu, jak Droga Krzyżowa, czy Gorzkie Żale. To również częste przypominanie sobie słów: *Któryś za nas cierpiał rany...*

POST. To nie tylko powstrzymanie się od jedzenia mięsa w piątki. Post, zwłaszcza w tym okresie to trochę więcej. To odmówienie sobie niektórych przyjemności, może telewizji, buszowania w internecie, udziału w radosnych spotkaniach, zabawie. Tak wiele można sobie odmówić spraw, które nie są dla nas niezbędne. To wszystko nazywamy postem. Post to otwarcie swego własnego serca na cele wyższe niż nasza codzienność.

JAŁMUŻNA. To otwarcie serca na rzecz bliźniego. Ogólnie wiemy, że mamy się podzielić z potrzebującymi, i dobrze. Czyńmy to, bo potrzebujących zawsze będzie wielu. Jednak jałmużna może fizycznie nic nas nie kosztować. Otwarte serce dla kogoś, to czasem dobre słowo, odwiedziny, dobra rada, czy nawet zwykły uśmiech.

Czyniąc tak zauważymy na pewno, że jesteśmy przez Boga kochani, a dzięki temu ożywia się nasze serce. To pozwoli nam wypełniać zalecenie Roku Liturgicznego, byśmy byli świadkami miłości.

A co zrobić, gdy w naszej słabości coś się nam nie uda? Nie martwmy się o takie sprawy. Bóg zna nas lepiej, niż my samych siebie. Wszak wszyscy jesteśmy słabi. Niech nas ogarnie przeświadczenie, że Bóg każdego z nas oczekuje z otwartymi ramionami, jak ten ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym. Bóg nas kocha, chociaż my na to nie zasługujemy. Nieistotna jest nasza wina. Wystarczy jedynie, byśmy, jak w przypadku syna marnotrawnego otworzyli serce, byśmy zatęsknili za domem Ojca, byśmy się zdumieli i rozradowali w obliczu tego daru, który nam Bóg daje. Daru polegającego na tym, że pomimo niewdzięczności z naszej strony możemy się prawdziwie nazywać Jego dziećmi. Jezus nigdy nas nie opuszcza. Zawsze przyjmuje nas, pociesza i zachęca od rozpoczęcia na nowo, z większą miłością, z większą pokorą.

Jeżeli jednak czasami stwierdzimy, że nie odpowiedzieliśmy na wiele otrzymanych łask, jeżeli pobłądziliśmy, nie byliśmy wierni Mu tak, jak On tego oczekiwał, to jest teraz najlepszy czas. Zwróćmy się do Niego z ufnością i ze skruszonym sercem, jak ów syn z przypowieści. Podejdźmy do konfesjonału i powiedzmy: „Ojcze, zgrzeszyłem!”. Niech to będzie dla nas najlepszy odzew na dawanie świadectwa miłości. Niech to będzie dla nas radość z przezywania Wielkiego Postu.

ADALBERT

O mojej parafii (61)

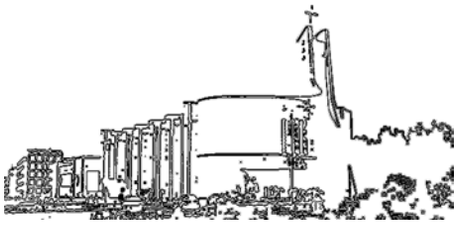

Po wizycie

Po wizycie Ojca Świętego Jana Pawła II w naszym mieście wróciliśmy do codziennej pracy. Każdy z nas rozważał słowa skierowane przez Papieża do nas na lotnisku, i w takim duchu odbyło się 24 czerwca 1999 roku spotkanie z ks. Zygmuntem wszystkich, którzy włączyli się w powitanie Gościa. Były podziękowania, wspomnienia, refleksje. Na analizę nauki Papieża przyjdzie czas i będziemy do niej wracali przez lata.

30 czerwca 1999 r. odwołani z pracy w naszej parafii zostali: ks. Aleksander Sobczak i ks. Grzegorz Kuliński, a ks. abp Henryk Muszyński skierował do nas ks. Marka Stajkowskiego i ks. Arkadiusza Krauze. Nieco później - od września ks. abp H. Muszyński skierował do naszej parafii ks. diakona Macieja Sarbinowskiego na roczną praktykę. Zmiana nastąpiła też we wspólnocie sióstr Misjonarek Ducha Świętego (SSpS). Na miejsce s. Ewy Rudzkiej przybyła s. Joanna Żukowska.

Gościliśmy w parafii kapłanów z zagranicy. W czerwcu było spotkanie z ks. Januszem Czerniejewskim - misjonarzem z Kamerunu, 21 lipca z okazji kolejnego Dnia Fatimskiego spotkał się z parafianami o. Józef Maciołek - werbista pracujący w Papui Nowej Gwinei, a we wrześniu gościł u nas o. Paweł Wyszkowski - misjonarz z Ukrainy.

W lipcu wyruszyły w dwóch grupach piesze pielgrzymki na Jasną Górę. Do Częstochowy odbyła się także pielgrzymka autokarowa Koła Przyjaciół Radia Maryja oraz wspólnoty Kościoła Domowego. Grupa Żywego Różańca pielgrzymowała do Lichenia. Wzięliśmy też udział w Pieszej Międzyparafialnej Pielgrzymce Fordońskiej pod hasłem „Niesiemy pomoc Ojcu Świętemu".

Warto wspomnieć, że jeszcze w czerwcu, po zakończeniu swej działalności statutowej rozwiązano Koło Synodalne, ale już w październiku została zarejestrowana nowa grupa: Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak". Pierwszym jej liderem została Anna Jabłońska. We wrześniu DA „Martyria" zorganizowało po raz pierwszy obóz adaptacyjny dla studentów I roku w Suchej.

Zbliżało się też kolejne ważne wydarzenie – Misje Ewangelizacyjne przygotowujące nas do Jubileuszu 2000. (cdn)

KFAD

Ludzie z pomnika (136)

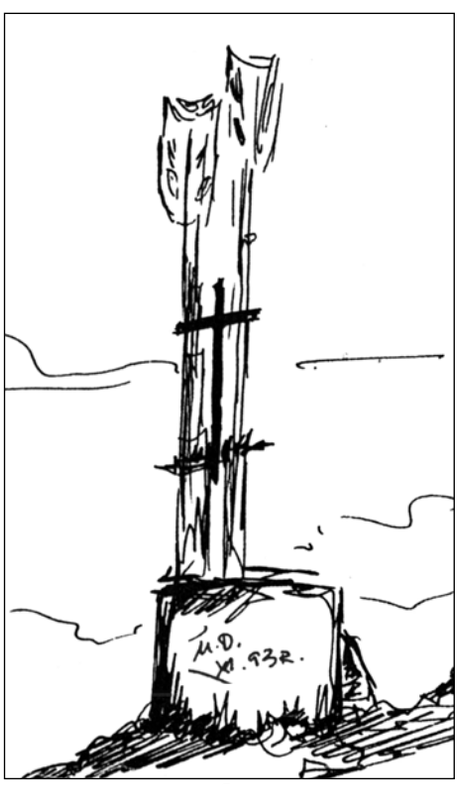

IGNACY ŚCIESZKA

Urodził się w dniu 27 listopada 1881 roku w Pobiedniku w województwie krakowskim. Był synem Walentego i Eugenii z domu Nowak. Ojciec trudnił się ciesielstwem i kołodziejstwem, a matka zajmowała się domem i prowadziła niewielkie, bo zaledwie pół hektarowe gospodarstwo.

Austriacką Szkołę Powszechną ukończył w swej rodzinnej miejscowości, a po jej ukończeniu rozpoczął edukację w Cesarsko-Królewskim Gimnazjum z językiem polskim w Niepołomicach. Po zdaniu matury chciał podjąć pracę, ale o nią w tamtych czasach i stronach było bardzo trudno. Podjął więc studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Ekonomiczno-Matematycznym. Po uzyskaniu w 1900 roku stopnia magistra w zakresie ekonomii handlu i przemysłu rozpoczął pracę na stanowisku starszego kasjera kolejowego na stacji Kraków. Pracował też w innych przedsiębiorstwach, jednak praca ta nie przynosiła mu zadowolenia.

Po odzyskaniu Niepodległości przez Polskę i powrocie Krakowa do Ojczyzny podjął pracę w Biurze Rozrachunkowym Poczty Polskiej w Krakowie.

Wiosną 1925 roku spotkał się ze swym kolegą ze studiów, który już od 1922 roku mieszkał i pracował w Bydgoszczy. Ten poinformował go, że bydgoski Magistrat poszukuje odpowiednio wykształconej osoby na stanowisko kasjera miasta. Złożył dokumenty i został przyjęty na to stanowisko. Pracę rozpoczął w lipcu 1925 roku otrzymując mieszkanie służbowe przy ulicy Magdzińskiego. W sierpniu sprowadził do naszego miasta żonę, bowiem był żonaty od 1923 roku.

Niestety, po tak zwanym Przewrocie Majowym w 1926 roku Ignacy jako „niepewny politycznie" został z Magistratu zwolniony. Musiał też opuścić mieszkanie służbowe. Kupił więc, zaciągając dług hipoteczny, mieszkanie przy ulicy Kozietulskiego i podjął pracę doradcy w Izbie Przemysłowo Handlowej w Bydgoszczy. Pod koniec 1928 roku, kiedy to Izbę Przemysłowo-Handlową miały dotknąć poważne zmiany, Ignacy spotkał się z inżynierem Teofilem Nowakiem, który starał się o zezwolenie na uruchomienie fabryki maszyn przy ulicy Senatorskiej (dziś Chodkiewicza). Wojewoda poznański wydał zezwolenie w grudniu, a oferta pracy złożona Ignacemu została przyjęta.

Od stycznia 1929 roku rozpoczął pracę jako doradca finansowy i kadrowiec fabryki i lejarni żeliwa (odlewni). Po uruchomieniu Fabryki Maszyn – Budowa Aparatury i Urządzeń Transportowych T. Nowak (późniejsza nazwa to FATO - Fabryka Automatów Tokarskich), Ignacy został doradcą właściciela odpowiedzialnym za kontrakty i zamówienia produkcyjne i pracował tam do 1939 roku.

Po wybuchu wojny fabryka przeszła pod zarząd niemiecki. Uruchomiono w niej dział produkcji zbrojeniowej (części do łodzi podwodnych). Właściciela usunięto ze stanowiska pozwalając mu objąć kierownictwo nad odlewnią. Nastąpiły też inne zmiany pośród zatrudnionych.

12 października 1939 roku nowy zarządca oświadczył Ignacemu, że nie może pracować na dotychczasowym stanowisku, ponieważ obecna produkcja stanowi tajemnicę państwową i Polak nie może jej znać. Zaoferował mu stanowisko pracownika gospodarczego bez prawa wstępu do hal fabrycznych, a zmianę tą uwarunkował tym, by Ignacy zmienił nazwisko, gdyż dotychczasowe jest trudne do wymawiania dla Niemców. Zaoferowano mu nazwisko „Szeszka", lub „Czeszka" i jak mówił w domu była to „męska, twarda" rozmowa. Ignacy jednak tej propozycji nie przyjął, czego efektem było natychmiastowe zwolnienie z pracy.

W dniu 12 października, do domu na Kozietulskiego, przyszli Gestapowcy i zabrali go w celu złożenia wyjaśnień do swej siedziby. Stamtąd po kilku dniach został przetransportowany do Obozu dla Internowanych Polaków w koszarach byłego 15 PAL – u.

8 listopada 1939 roku wywieziono go na rozstrzelanie. Ignacy osierocił żonę i dwóch synów: Zbigniewa (1926) i Jerzego (1929).

Rodzina w dniu 23 października została eksmitowana z dotychczasowego mieszkania dlatego, że należało się ono następcy Ignacego w fabryce, pomimo że było jego własnością. W zamian otrzymała małe mieszkanko w suterenie przy ulicy Chopina. Mogła zabrać ze sobą odzież, ale musiała zostawić meble. Żona zmarła w 1944 roku na zapalenie płuc mieszkając zimą bez ogrzewania, bowiem nie mieli opału.

W 1947 roku, podczas ekshumacji w Dolinie Śmierci, ojca rozpoznał syn Zbigniew. Został pochowany obok żony na cmentarzu przy ulicy Artyleryjskiej.

KfAD

Od autora:
Powyższą sylwetkę opracowano na podstawie relacji wnuczki Ignacego, a córki syna Zbigniewa mieszkającej dziś w Fordonie.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI:
WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (39)

Rozdział drugi:
„WIERZĘ W JEZUSA CHRYSTUSA, SYNA BOŻEGO JEDNORODZONEGO”

„JEZUS CHRYSTUS UMĘCZON POD PONCKIM PIŁATEM, UKRZYŻOWAN, UMARŁ I POGRZEBION”

120. Jak wyraziło się podczas Ostatniej Wieczerzy ofiarowanie Jezusa?

Podczas Ostatniej Wieczerzy, spożywanej z Apostołami, w przeddzień swej męki, Jezus uprzedził dobrowolne ofiarowanie swego życia: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22,19), „To jest moja krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28). Ustanowił w owej chwili Eucharystię, która będzie „pamiątką (1 Kor 11,25) Jego ofiary, a swoich Apostołów jako kapłanów Nowego Przymierza. (cdn)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Eucharystia ustanowiona podczas Ostatniej Wieczerzy przez Jezusa, była kontynuowana przez Apostołów, a potem przez ich następców. Trwała poprzez ludy i wieki i uobecnia ofiarę Chrystusa również w naszym XXI wieku.

My, dzisiejsi chrześcijanie, gromadząc się na Eucharystii, słyszymy słowa Jezusa wypowiadane ustami kapłana: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” i „To jest krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów”.

Chrystus bierze na siebie nasz grzech, który jest nieposłuszeństwem Bogu i włącza w swoją ofiarę - dokonuje ofiary pojednania nas z Ojcem. Stajemy wobec wielkiej tajemnicy, dokonuje się nasze odkupienie, uobecnia się wobec nas, którzy właśnie jesteśmy w drodze.

Gdy podczas Mszy świętej, po Ofiarowaniu, wypowiadamy aklamację: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”, oczekujemy na przyjęcie Ciała Chrystusa umęczonego, zmartwychwstałego i uwielbionego. Jan Paweł II w encyklice „Ecclesia et Eucharistia” pkt 55 pisze: „Istnieje głęboka analogia pomiędzy fiat wypowiedzianym przez Maryję na słowa archanioła i amen, które wypowiada każdy wierny kiedy otrzymuje Ciało Pańskie. Maryja była wezwana do wiary, że Ten, którego poczęła «za sprawą Ducha Świętego», był «Synem Bożym» (por. Łk 1, 30-35). W ciągłości z wiarą Dziewicy, tajemnica eucharystyczna wymaga od nas wiary na wzór wiary Dziewicy, że ten sam Jezus, Syn Boży i Syn Maryi, uobecnia się w całym swoim Boskoludzkim jestestwie pod postaciami chleba i wina.”

Czy wszyscy będą zbawieni, a piekło będzie puste?

W liście do Hebrajczyków (Hbr 5, 9) znalazłam taką odpowiedź: „A gdy wszystko wykonał stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” Słuchać Jezusa, to znaczy wypełniać Jego słowa. Ten problem poruszył Jan Paweł II we wspomnianej encyklice w pkcie 54.

„Mysterium fidei! Jeśli Eucharystia jest tajemnicą wiary, która przewyższa nasz intelekt, a przez to zmusza nas do jak najpełniejszej uległości Słowu Bożemu, nikt tak jak Maryja nie może być wsparciem i przewodnikiem w takiej postawie. Nasze powtarzanie dzieła Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy, które jest wypełnianiem Jego nakazu: «To czyńcie na moją pamiątkę!», staje się jednocześnie przyjęciem zaproszenia Maryi do okazywania Mu posłuszeństwa bez wahania: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J2, 5). Z matczyną troską, poświadczoną podczas wesela w Kanie, Maryja wydaje się nam mówić: «Nie wahajcie się, zaufajcie słowu mojego Syna. On, który mógł przemienić wodę w wino, ma moc uczynić z chleba i wina swoje Ciało i swoją Krew, ofiarując wierzącym w tej tajemnicy żywą pamiątkę swej Paschy, aby w ten sposób uczynić z siebie „chleb życia”».” Posilajmy się tym „Chlebem życia” z czystym sercem i sumieniem, bo „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.” (J 6,58).

(IJP)

Z KANCELARII PARAFIALNEJ

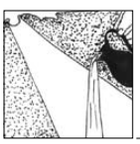

Chrzty

Ja ciebie chrzczę: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

7 stycznia 2010
Rasmus Jan Helsing
ur. 31.07.2009

9 stycznia 2010
Zuzanna Kamerdyn
ur. 10.10.2009

10 stycznia 2010
Maja Sandra Roger
ur. 16.10.2009

24 stycznia 2010
Piotr Roman Jacek
ur. 29.11.2009

Alan Wit Kosiński
ur. 13.08.2009

Kevin Tomasz Krawczyk
ur. 3.07.2009

Śluby

Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską

9 stycznia 2010
Dawid Paweł Rękoś
Katarzyna Plucińska
Paweł Kulpeksza
Karolina Maria Ciemny

10 stycznia 2010
Michał Jerzy Maśliński
Milena Teresa Brząkała

23 stycznia 2010
Jacek Marek Siódmiak
Magdalena Kasprzyk

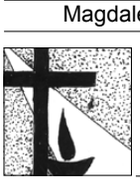

Zmarli

Błogosławieni, którzy umierają w Panu

Robert Piotr Sznajder
ur. 5.01.1969 zm. 1.01.2010

Barbara Elżbieta Bejtka
ur. 7.06.1942 zm. 6.01.2010

Wiesław Józef Suty
ur. 8.12 1949 zm. 9.01 2010

Andrzej Jan Perkowski
ur. 22.05.1947 zm. 10.01.2010

Janina Rejner
ur. 21.02.1921 zm. 14.01.2010

Emilia Kwiatkowska
ur. 6.12.1922 zm. 27.01 2010

Zygmunt Stasiuk
ur. 2.05.1942 zm. 22.01 2010.

Z ksiąg parafialnych
2 lutego 2010
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.: **28 lutego oraz 14 i 28 marca 2010 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Jeśli chcesz być wielki, zaczynaj od rzeczy małych. Zakładaj głęboki fundament pokory, skoro zamierzasz budować wysoko.

(św. Augustyn)

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:
w dni powszednie:
7.00 8.30 17.00(*) 18.30
w niedziele i święta:
7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30(**) 17.00(***) 18.30, 20.00(****)
(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem kolędy; (**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; (***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; (****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

24.01 - odbył się koncert kolęd. Organizatorem koncertu był Polski Związek Chórów i Orkiestr - Oddział w Bydgoszczy. Wystąpiły: Chór Męski HASŁO, Nakielski Chór Kameralny, a także chóry: DZWON, EXULTATE DEO, CANTUS CORDIS, FORDONIA oraz Zespół Pieśni Dawnej FRESCA VOCE, tworząc ponadstuosobowy megachór.

27.01 - w ramach środowych spotkań studenckich wystąpił z koncertem muzyki żydowskiej Zespół z Lubania pod Włocławkiem.

2.02 - przypadało Święto Ofiarowania Pańskiego - MB Gromnicznej. Dzieciom przygotowującym się do I Komunii św. zostały poświęcone świece, podczas Mszy św. o 17.00.

10.02 - o 18.30 odprawiono Msza Św. z udziałem i w intencji chóru FORDONIA, obchodzącego 18 lat istnienia - gratulujemy.

11.02 - Wspomnienie MB z Lourdes i Światowy Dzień Chorego. Specjalną Mszę Św. dla chorych odprawiono o 8.30 w kościele. Była okazja do spowiedzi św. i Msza św. połączona z udzieleniem Sakramentu Chorych.

17.02 - przypadał Popielec. O dobre owoce Wielkiego Postu modliliśmy się podczas Mszy św. o 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00, 18.30 i 20.00. Kolekta tego dnia przeznaczona była na hospicja w Diecezji Bydgoskiej, tj. im. ks. Jerzego Popiełuszki w Bydgoszczy, im. św. Elżbiety w Złotowie i w Sępólnie Krajeńskim). Rozpoczął się Wielki Post. Tłumnie braliśmy udział w celebracji posypania głów popiołem.

21.02 - w auli domu parafialnego odbyło się spotkanie poetycko-muzyczno-teatralne pt. „Drugi brzeg" z s. Anną Mika, w którym wzięły udział: Grupa Teatralna RAMMA (działająca przy Fundacji „Wiatrak") i Zespół Muzyczny „To nie my toniemy". Więcej napiszemy w najbliższym wydaniu „Na Oścież".

28.02 - rozpoczną się **PARAFIALNE REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**. Rekolekcje poprowadzi ks. Tomasz Górecki z Ciechocinka ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny (**MSF** - Congregatio Missionarium a Sancta Familia). Nauki rekolekcyjne dla parafian o 8.30 i wieczorem o 18.30 w poniedziałek, wtorek i środę. Dla studentów o 20.00

14.03 - Diecezjalna Droga Krzyżowa Kościoła Domowego na Kalwarii Bydgoskiej

21.03 - Droga Krzyżowa na Kalwarii Bydgoskiej „Bydgoskiej Rodziny Radia Maryja".

28.03 - Misterium Męki Pańskiej o 16.00 i 19.45 w Dolinie Śmierci

W WIELKIM POŚCIE:

DROGA KRZYŻOWA dla dzieci w piątki o 17.30, dla dorosłych o 9.00 i 18.00, a dla młodzieży w kaplicy o 20.00.

GORZKIE ŻALE w niedzielę o 16.00 (z kazaniem pasyjnym, które głosi ks. Rafał Muzolf) i 21.00 (dla młodzieży).

WSPÓLNOTA DROGI NEOKATECHUMENALNEJ zaprasza do wspólnej modlitwy brewiarzowej na „Laudesy" od poniedziałku do piątku w kaplicy o 5.30 rano.

Kartki do spowiedzi św. wielkanocnej otrzymać można w biurze parafialnym w godzinach urzędowania, a także w zakrystii przed i po każdej Mszy św

Wymienianki roczne czytane są w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00 w połączeniu z modlitwą za tych zmarłych.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO codziennie o 15.00 w kaplicy. * **NOWENNA DO MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **GODZINKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej **www.mbkm.pl**;

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku ***25. lutego 2010*** r. Następne wydanie „Na oścież" planowane jest w Niedzielę Palmową ***28. marca 2010 r***.

KRZYŻÓWKA LUTOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

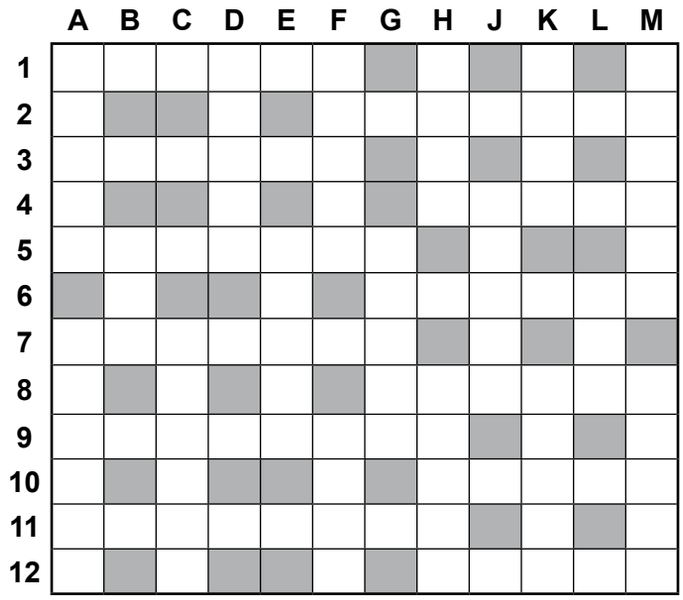

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Przyrząd zawsze wskazujący północ **[2F]** Młodzieńczy wykwit na twarzy **[3A]** Niedokrwistość **[4H]** Często dusi alergika **[5A]** Przyzwyczajenie, ceremoniał **[6G]** Przetarg publiczny **[7A]** Sprzeciw [8G] Błotnista woda na drodze **[9A]** Straceniec **[10H]** Królowa z sawanny **[11A]** Nadmiar przy inwentaryzacji **[12H]** Projekcja filmu

PIONOWO:

[A1] Rodzaj pędzla u malarza **[A7]** Nadmiernie dba o porządek **[B5]** Ukrop trochę przestarzale **[C7]** Ekipa sztuki teatralnej **[D1]** Ratunek, wsparcie **[E5]** Roślina w herbarium **[F1]** Znak dla wodniaka **[F9]** Imię żeńskie jak kwiat **[G5]** Dawny sklep z mięsem **[H1]** Surowiec na chleb **[H8]** Znany klej do terakoty **[J4]** Ptak mniejszy od raroga **[K1]** Gaz powodujący chorobę kesonową **[K8]** Arbat w Moskwie **[L6]** Kolczaste zwierzątko **[M1]** Omasta **[M8]** Przejście na wyższe stanowisko.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(A2) (K11, E5, C12, F1) (D11, L2, J12, K9, G11, B1, D9, C7, C9, A12, B3, E11) (G8, E3, E7, G2, H6, G5) (H12, J10, C3) (F7, B9, F9, A4, J12) (A1, K8) (A7, K12, L12, H6) (-) (F2, M1) (D3, J5, A9, H10, E3, K4, B5, M6) (,) (H3, K8) (J4, M1, C8, L2, E9) (-) (D7, D2) (D1, J5, M12, H9) (,) (M2, H6) (C8, B7, K1, A12, K8) (-) (G7, D4) (L6, G9, J8, C1, H6, F11, M11, M4)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej" do **21. marca 2010 r.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: **„CHRZEŚCIJANIN TO ŚWIADEK MIŁOŚCI"**. Nagrodę otrzymuje **Magdalena Pulczyńska,** zam. w **Bydgoszczy przy ul. Igrzyskowej 1**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **52 323-48-42** ks. Rafał Muzolf
52 323-48-43 ks. Zbigniew Zabiszak; **52 323-48-46** ks. Wojciech Retman

52 323-48-41 ks. Dariusz Wesołek; **52 323-48-44** ks. Marek Januchowski

52 323-48-40 ks. Jarosław Czuliński

BIURO PARAFIALNE (tel. **52 323-48-34** lub **52 346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00, w soboty od 9.00-10.00.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież"
Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; **naosc@mbkm.pl** * **www.naosciez.pl** * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

FAMILY DAY

RODZINY W MADRYCIE

Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Hiszpanii wypowiedział słowa, których parafraza stała się mottem niezwykłego wydarzenia. Papież wyraził przekonanie, iż „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę".

Okazuje się, że słowa te nie padły bez echa. 27 grudnia 2009 roku w Święto Rodziny z Nazaretu w Madrycie rodziny z całej Europy zebrały się na uroczystej Mszy Świętej w intencji rodzin. W modlitwie zjednoczyli się kardynałowie, biskupi i rodziny z całego kontynentu. Słowami pozdrowienia podzielił się z obecnymi Benedykt XVI. Na zaproszenie tamtejszego metropolity, kard. Antonio María Rouco Varela oraz inicjatorów Drogi Neokatechumenalnej Kiko Arguello i Carmen Hernandez odpowiedziało wiele, między innymi 600 osób z Polski, a w gronie duszpasterzy był także przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich, kard. Stanisław Ryłko oraz przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Józef Michalik.

W sumie spotkanie zgromadziło rodziny reprezentujące różne wspólnoty i ruchy istniejące w Kościele, najliczniej zgromadziły się jednak rodziny z Drogi Neokatechumenalnej. Obecna była również rodzina z naszej parafii, małżeństwo wraz z trójką z siedmiorga dzieci.

Myśl przewodnią spotkania stanowiło hasło: „Przyszłość Europy zależy od rodziny". Z ust biskupów i kardynałów padło wiele słów uzasadniających cel tego wydarzenia i podkreślających wartość rodziny, która żyje obecnie w dobie kryzysu. Stabilności rodziny nie wspiera dziś ani prawodawstwo, ani kultura europejska. Ekspresowe rozwody, legalizacja aborcji, związki homoseksualne, czy polityka antynatalistyczna dostarczają powodów do troski Kościoła o dobro i wartość rodziny.

Abp Józef Michalik uwzględnił doniosłą rolę rodziców, którzy otwierając się na życie i przyjmując dzieci, stają się dla nich szkołą życia i miłości.

Kardynał Stanisław Ryłko pozdrawiając naszych rodaków dodał, iż dzisiejszy świat potrzebuje świadectwa piękna życia rodzinnego oraz tego, że możliwe jest dziś życie tą miłością, jaką Chrystus umiłował każdego z nas. Zgromadzone rodziny wysłuchały też skierowanych do nich słów Benedykta XVI, który modlił się na placu św. Piotra w Watykanie i zwrócił uwagę na godność ludzkiej rodziny budowanej w oparciu o małżeństwo kobiety i mężczyzny.

Arcybiskup Madrytu nie krył entuzjazmu, zaznaczył, iż ta wielka publiczna Eucharystia to dziękczynienie za dar rodzin chrześcijańskich wpatrzonych w Świętą Rodzinę. „Wy, obecne tu rodziny, jesteście sanktuarium społeczeństwa. Bez was Europa pozostałaby bez dzieci i bez przyszłości wypełnionej miłością" – stwierdził arcybiskup.

Family Day odbył się w Madrycie po raz trzeci, ale pierwszy raz miał rangę europejską. Z pewnością inicjatywa ta powtórzy się w tym roku, ale już dziś zapraszam do troski, a przede wszystkim modlitwy za nasze rodziny, by były świadectwem miłości i jedności. **MM**

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Jak to możliwe, że Jezus Chrystus wytrzymał aż 40 dni postu? **Aleksandra**

Studiując Pismo Św. musimy nieustannie pamiętać, że jest to nasza Księga wiary i rozumem oświeconym wiarą powinniśmy ją odczytywać. Teksty ewangeliczne mówiące o kuszeniu Jezusa i Jego poszczeniu (przez 40 dni i nocy) odsyłają nas do Starego Testamentu. Jezus Chrystus jest bowiem nowym Adamem, który odpiera pokusy kusiciela w ten sam sposób w jaki pierwszy Adam im uległ. Jezus także doskonale wypełnia powołanie Izraela w przeciwieństwie do tych, którzy prowokowali niegdyś Boga przez 40 lat na pustyni. Pobyt Jezusa na pustyni może również nawiązywać do pobytu Mojżesza na górze, kiedy otrzymał kamienne tablice z dziesięcioma przykazaniami. Chrystus jest więc nowym Mojżeszem, który pragnie nas doprowadzić do Ziemi Obiecanej - Królestwa Bożego. Z tego wynika, że liczba 40 ma głębokie znaczenie symboliczne i jest związana z konkretnymi wydarzeniami i postaciami Starego Przymierza, ale może również oznaczać dłuższy czas po który, jak mówi Biblia Poznańska Jezus „... poczuł w końcu głód" Mt 4, 2.

Kościół co roku przez 40 dni Wielkiego Postu jednoczy się z tajemnicą pobytu Jezusa na pustyni i pragnie nas, przez podjęcie wysiłku duchowego, doprowadzić do prawdziwej wolności serca, byśmy w pełni przygotowali się wewnętrznie do uroczystościowi Zmartwychwstania.

Fordoński Zakład Pogrzebowy
Marek Pawłowski
ul. Twardzickiego 33a
tel. 052 525 64 87
kom. 600 03 25 25
Gwarantujemy szacunek, godność i powagę
- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Stypy, Nekrologi, Opłaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szycie i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe

MARTYRIA D.A. BYDGOSZCZ - FORDON
Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA"
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
http://www.martyria.pl;

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego
WSPÓLNOTA ABSOLWENTÓW MARTYRII
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. 0-52 32-34-810
http://www.wam.org.pl, wam@wam.nazwa.pl

LEDNICA 2000
LEDNICKA AMBASADA
Informacje o Lednicy na stronie:
www.lednica2000.pl

102,6 MHz
Plus radio

USŁUGI
DORABIANIE KLUCZY
patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**
NAPRAWA OBUWIA
OSTRZENIE NARZĘDZI
nożyczki * noże * sekatory
SPRZEDAŻ
zamków * kłódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne
ZAPRASZAMY
od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty **9.00 - 13.00**,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4
(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **0 501 404 302**

***27.01.2010** - koncert muzyki żydowskiej w wykonaniu Zespołu z Lubania koło Włocławka*

fot. Wiesław Kajdasz (2x)

***24.01.2010** - koncert kolęd i pastorałek - zespoły chóralne utworzyły ponad stuosobowy megachór*

fot. Aleksandra Batoszek-Olewnik

***3.02.2010** - w dniu św. Błażeja - patrona chorób gardła - tradycyjne błogosławieństwo świecami*

fot. Wiesław Kajdasz

***2.02.2010** - w święto Ofiarowania Pańskiego - Matki Bożej Gromnicznej - poświęcono świece dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.*

fot. Wiesław Kajdasz (2x)

***17.02.2010** - posypanie głów popiołem w Środę Popielcową rozpoczęło Wielki Post*

***21.02.2010** - nabożeństwo Gorzkich Żalów to czas rozpamiętywania męki i śmierci Pana Jezusa*

fot. Wiesław Kajdasz

***21.02.2010** - ks. Rafał Muzolf głosi tegoroczne kazania pasyjne podczas nabożeństwa Gorzkich Żalów*

fot. Mieczysław Pawłowski

***21.02.2010** - w auli domu parafialnego odbyło się spotkanie poetycko - muzyczno- teatralne pt. „**Drugi brzeg**" z s. Anną Mika, w którym wzięły udział: Grupa Teatralna RAMMA (działająca przy Fundacji „Wiatrak") i Zespół Muzyczny „To nie my toniemy"*

Opracowanie okładek Irena i Mieczysław